Nr. 211. We Lwowie, Sobota dnia 15. Września 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 ct.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 7 i 8 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje się Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 14. września.

Uroczystości krakowskie, które zgromadziły tysiące uczestników ze wszystkich ziem polskich, przewyższyły swoją powagą wszystkie dotychczasowe obchody narodowe w grodzie podwawelskim. Do podniesienia nastroju duchowego zebranych w Krakowie obywateli, biorących udział w obchodzie jubileuszu odsieczy Wiednia, przyczynił się niemało drugi obchód dwudziestopięcioletniej pracy mistrza Matejki, który swoim geniuszem okrył imię polskie nową chwałą i przedstawił całemu światu najważniejsze chwile z dziejów narodu polskiego, przypominając zarazem jego posłannictwo, zasługi cywilizacyjne, tudzież wielką krzywdę, wyrządzoną mu na schyłku ubiegłego stulecia.

To też z podniesionym duchem zebrały się wczoraj tysiące osób w katedrze na Wawelu, aby wysłuchać nabożeństwa, a później uczestniczyć w hołdzie, który cała Polska miała przez swoich reprezentantów złożyć mistrzowi, który potęgą ducha i patrjotyzmem nieskażitelnym tak wielkie oddał ojczyźnie usługi, i całe swe życie poświęcił dla chwały i dobra swojego narodu.

Czyż nie podziwia cały świat jego arcydzieł i nie uczy się z nich dziejów tak srodze a niesprawiedliwie uciemiężonego narodu? Czyż nie stworzył nam on szkołę polską malarstwa?

Nic to dziw więc, że na pierwszą wiadomość o powziętym zamiarze nabycia dla narod. muzeum najnowszego arcydzieła mistrza, jakiem jest bez wątpienia „Jan III. pod Wiedniem" — nie dziw, iż na pierwszą wiadomość o przyrzeczeniu Matejki oddania krajowi tej swojej kreacji jego geniuszu, posypały się datki z całego kraju, i wynoszą dziś już pokaźną sumę 30.000 złr. Ten nowy dowód patrjotyzmu wielkiego artysty zjednał mu jeszcze bardziej serca współziomków, a hr. Artur Potocki podniósł bardzo słusznie w swojem przemówieniu przy wręczeniu Matejce darów podczas wczorajszej uroczystości, że wielka ofiarność mistrza dla kraju stawia go w rzędzie największych obywateli Polski.

Jakież tedy nastąpiło rozczarowanie, gdy Matejko, zapominając o swem przyrzeczeniu, oświadczył, iż obraz swój „Jan III. pod Wiedniem" przeznacza do galerji Watykańskiej. Dziwne uczucie opanowało wszystkich obecnych. Był to żal co łzy wyciska, zarazem litość nad człowiekiem, co przygnębiony nieszczęściem, szuka pociechy w religji i wśród boleści zapomniał, iż w świątyniach polskich przebywa ten sam Bóg, który czuwa nad namiestnikiem Chrystusa w murach Watykańskich, że ofiara złożona na każdem miejscu świętem, zarówno dobrze będzie przyjętą.

Nagła ta zmiana w postanowieniu Matejki sprawiła w całym Krakowie i sprawi niewątpliwie i w całym kraju bardzo przykrą sensację, a komitet, który zajmował się zbieraniem składek na arcydzieło Matejki, znajdzie się w najprzykrzejszem położeniu.

Jeżeliby jednak czyn Matejki można jeszcze poniekąd usprawiedliwić w sposób powyższy to jakżeż zadziwić musiało wystąpienie hr. Stanisława Tarnowskiego, który nie wahał się powiedzieć, że czyn ten Matejki jest największym w jego życiu. Wszyscy obecni wzruszyli ramionami, ubolewając nad faktem i komentarzem.

Zdaniem naszem należałoby fundusze zebrane przeznaczyć na inny cel znaczenia narodowego, bo kraj złożywszy tę sumę z okazji obchodu narodowego, nie zażąda zwrotu datków, byle cel ich w jakikolwiek sposób był osiągnięty.

Jubileusz w Krakowie.

Kraków 13. września. O godzinie 3. po południu zebrało się w ogrodzie towarzystwa strzeleckiego około 40 członków poznańskiego, lwowskiego, przemyskiego, tarnowskiego i bocheńskiego towarzystwa strzeleckiego, tudzież około 100 członków towarzystwa tutejszego.

Pięć strzałów dało znak rozpoczęcia uroczystości. Najprzód postępowała orkiestra krakowska, dalej członkowie towarzystw, król, p. Jacek Matusiński, niósł kurka srebrnego, a za nim kroczyło poznańskie towarzystwo ze sztandarem i sztućcami. Orszak przechodził koło pomnika Zygmunta Augusta, przed którym poznański sztandar salutował a strzelcy z poznańskiego prezentowali broń. Przybywszy na miejsce pod pomnik Jana III. odsłonić się mający, wystąpił honorowy członek towarzystwa, prezes jubilat dr. Maier i kreśląc wymownemi słowy stanowisko Sobieskiego jako obrońcy cywilizacji, zaznaczył, że etyka nie idzie w parze z polityką i że tem się tłumaczy niewdzięczność, jakiej doznał Jan III. za życia. Wskazał mowca w końcu, iż naród nasz ma przyszłość, skoro umie oceniać owe zasługi mężów — i poprawić błędy przeszłości.

Odsłonięcie pomnika, a następnie poświęcenie przez kapelana ks. Piwowońskiego nastąpiło o godzinie 4tej. Poczem odegrano i odśpiewano kantatę, której autor p. Żeleński, dyrygował śpiewem i orkiestrą.

Ostatnim mowcą był prezydent dr. Weigel, który w pięknej i jędrnej przemowie wyraził uznanie towarzystwu strzeleckiemu, które uczestniczące we wszystkich kosztach uroczystości dzisiejszych, a pragnąc nadto hojną ręką jubileusz uświetnić, postanowiło i przeprowadziło ustawienie tak pięknego pomnika.

Dalej wyraził uznanie artyście prof. Gadomskiemu za znakomite wykonanie pomnika. Pomnik pokryje z czasem pleśń i zieleń, serca nasze jednak winne zachować na zawsze nieozięblone ciepło dla bohaterskiego króla.

O godz. 8. wieczór odbyła się wspólna uczta, w której udział wzięli wysłannicy włoscy, hr. Dienheim Brochocki i margrabia Rusconi. Na godzinę przed ucztą rozpoczęła się iluminacja ogrodu strzeleckiego. Ogród oświetlały różnobarwne ognie bengalskie, które powieszone były w najgęstszych krzewach. Przed pomnikiem Sobieskiego spalono bardzo wspaniałe ognie sztuczne.

Jubileusz Matejki.

Kraków 13. września. Czytamy w *Nowej Reformie*: Dziś przed południem odbyła się uroczystość jubileuszu Matejki przy ogromnym udziale publiczności na Wawelu, gdzie uroczystość była urządzona staraniem osobnego komitetu.

W presbiterjum zajęli miejsce delegaci, dygnitarze duchowni, reprezentanci władz, przedstawiciele znakomitych rodów, profesorowie sztuk pięknych. Komitet oczekiwał na Jana Matejkę przy bramie szpitalnego dziedzińca od strony kościoła z przewodniczącym swym hr. Arturem Potockim, w pięknym polskim stroju na czele. Mistrz przybył wraz ze swemi. Prof. Stanisław Tarnowski i Artur Potocki wprowadzili go do świątyni. Tam usiadł wraz ze swą rodziną w presbiterjum obok pomnika kardynała Fryderyka. Tymczasem biskup krakowski, ks. Albin Dunajewski, przybrawszy się w pontyfikalne szaty, rozpoczął mszę, której towarzyszyły chóralne śpiewy i muzyka na chórze.

Po skończonem nabożeństwie wyszedł biskup, a potem Matejko z rodziną, członkami komitetu i wszystkimi biorącymi udział w obchodzie, przez południową bramę kościelną, przez ganek, dziedziniec główny, bramę pałacu zamkowego oraz sień, do dolnego krużganku pałacu, gdzie urządzone były wzniesienia, a ściana pokryta była karmazynowym aksamitem. Publiczność, która zgromadziła się nadzwyczaj licznie, wypełniła górne krużganki, dziedziniec i sień. Ścisk i zamięszanie było tak wielkie, że porządek, mimo wysiłków czynionych, z wielką energją, przez straż ogniową, nie mógł zapanować. Szmer i hałas tłumił głosy mowców i utrudniał ich zrozumienie.

Najprzód zabrał głos przewodniczący komitetu hr. Artur Potocki i przedstawił doniosłość chwili obecnej. Na to odpowiedział Matejko, że jako człowiek nerwowy, ze wzruszenia nie jest w stanie mówić, dla tego pozwoli sobie odczytać swoje przemówienie, które podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Wczoraj uczciliśmy wielkiego zwycięstwa dwóchsetną rocznicę, dziś odczuwamy chwilę tryumfu wielkiego króla-bohatera, która powszechnej jego dziękczynne „Te Deum" w murach ocalonej przezeń stolicy chrześcijańskiego imperjum. Przed dwoma wiekami król Jan III. słał Rzymowi wiadomość o pokonanej mocy islamu, która odtąd nie miała być już nigdy groźną cywilizacji Zachodu, a co więcej chrześcijaństwu. Fakt dziejowy świadczy o zasłudze nieocenionej dość nigdy, każe wspominać nam o przeszłości, gdyśmy nie minąć ni Warnę i Cecorę, przez zwycięstwa znaczone.

Jak przed wiekami w poczuciu sił własnych i obowiązków, naród nasz spełniał zadanie opatrznościowe aż do końca, tak, że upadając sam, jeszcze kwitnące i silne od nieuchronnej zagłady ocalił, tak dziś dozwala nam Pan stwierdzić przodków naszych gorącej wiary wyznanie aktem innym, drobniejszym, ale na jaki stać nas: ofiarą dzieła sztuki. Tam, dokąd z pod Wiednia bieżał goniec z listem królewskim i chorągwią proroka, tam ślejmy obraz, chwilę tę uprzytomniający. Tam, z pod Watykanu wymowniej, niż zkąd inąd przypominać on będzie nieprzedawnione nigdy zasługi prawa i boleści nasze. U stóp namiestnika Chrystusowego obraz Sobieskiego kładąc, kładziemy tam zarazem nasze nadzieje, a z niemi niejako śluby niezachwianego przywiązania do stolicy naszej świętej wiary. Błogosławione tylko ztąd skutki nam przypaść mogą. Nie pożałujemy też ofiary, a będziem w stanie powtórzyć może jutro z wielkim królem Janem: „non nobis Domine, non nobis! sed nomini Tuo da gloriam!"

Tę niespodzianą, nieprzewidzianą myśl mistrza Jubilata ogłosił donośnym głosem prof. Stanisław Tarnowski zebranym tłumom. Podniósł znaczenie daru, twierdząc, że kiedy wszystko co przedstawiało monarchizm europejski XVII wieku przepadło, że Francja dzisiejsza nie jest Francją Ludwika XIV, a Austrja daleką od świetności niemieckich cesarzów, kiedy wszystko uległo zmianom, kościół, papieztwo stoi niewzruszenie, nie zmieniwszy się — a więc jeżeli komu dać należy pamiątkę wielkich zasług Jana III., to Papieżowi. Zaznaczył, że jedynym łącznikiem między inteligencją a ludem jest wiara, religja. W końcu wezwał obecnych do okrzyku na cześć mistrza.

Następnie ks. biskup oświadczył, że zawiadomi Ojca św. i wyjaśnił doniosłość daru. Mistrz Matejko odpowiedział, iż czuje się wiernym synem kościoła. Rzeczywiście biskup wysłał telegram natychmiast.

Następnie rozpoczęło się wręczanie Jubilatowi dyplomów, adresów i darów.

Prezydent dr. Weigel przemówiwszy krótko, wręczył Matejce dyplom honorowego obywatela m. Krakowa, redaktor i dyrektor teatru we Lwowie Dobrzański wręczył adres z podpisami całego kraju. W imieniu profesorów szkoły Sztuk pięknych, którzy ofiarowali wspaniałe album z portretami swymi, przemówił prof. Łuszczkiewicz, a w imieniu uczniów tej szkoły pan Styka. Koło literackie przedstawiał pan J. Kossak, a Towarzystwo bratniej pomocy artystów, które dało palmę srebrną oplecioną złotym laurem, pp. Gebauer i Abramowicz. Dalej następowały hołdy Tow. muzycznego, Czytelni Akademickiej (p. Jan Pawlikowski). Towarzystwo lwowskie Sztuk pięknych reprezentował p. Grelinger Greliński.

Po złożeniu darów hr. Artur Potocki ogłosił otwarcie Wystawy dzieł mistrza w dwóch salach na piętrze w pałacu królewskim. Tam prócz „Hołdu" znajduje się około 30 obrazów, dużo prac jeszcze ze studenckich czasów oraz szkiców wielkich dzieł Jana Matejki. Wstęp na wystawę bezpłatny w dniu pierwszym.

N. Reforma dodaje: Nie możemy ukryć głębokiego smutku na myśl, że obraz „Sobieski pod Wiedniem", z wpływu którego na wszystkich przez Kraków przeciągających Polaków tyleśmy się spodziewali, tak dalekim będzie od Polski.

P. Jan Styka, wręczając album uczniów Matejki, rzekł, że w ręce pasterza biskupa krakowskiego złożył swój obraz „Królowa korony polskiej."

Obchód jubileuszu na prowincji.

Bochnia 9. września. Obchód dwóchsetletniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej odbył się w mieście naszem w dniach 7. i 8. bm. — dla uniknięcia kolizji z festynami krakowskiemi. W piątek 7. bm. odprawiło tutejsze duchowieństwo parafialne uroczystą mszę żałobną, za spokój dusz poległych pod Wiedniem. Wieczór tego dnia oświetlone było rzęsiście miasto, nie wyłączając budynków rządowych i miejskich, przyczem odbył się prowadzony przez miejską ochotniczą straż pożarną pochód z pochodniami, z uczestnictwem górników z kagankami. Przy dźwiękach muzyki salinarnej przeszedł pochód przez główne ulice, poczem odegrała muzyka na oświetlonym bengalskim ogniem rynku, obok pomnika Kazimierza Wielkiego, liczne melodje narodowe. W sobotę dnia 8. bm. odprawionem zostało w tutejszym kościele parafialnym solenne nabożeństwo dziękczynne, podczas którego miał stósowne kazanie ksiądz kanonik Wąsikiewicz, proboszcz ze Starego Wiśnicza, a następnie rozdano pomiędzy zgromadzonych w kościele górników, młodzież szkolną, mieszczan i lud wiejski kilkaset zakupionych ze składek prywatnych broszur Chociszewskiego, pod tytułem: „Sobieski pod Wiedniem." Miejscowe władze rządowe brały udział w obydwóch nabożeństwach; podczas sobotniego wystąpili pp. urzędnicy po większej części w mundurach.

Tutejsze Towarzystwo oświaty ludowej przyczyniło się do składek na rozdane broszurki pamiątkowe składką 10 złr.

Kossów 12. września. Wczoraj odbyło się w tutejszym kościele rz. kat. (mieszczącym się tymczasowo w szopie, kościół nasz bowiem zgorzał przed 2 laty) żałobne nabożeństwo za poległych w wyprawie wiedeńskiej bohaterów. Na nabożeństwie był obecnym tutejszy starosta z bardzo szczupłą garstką urzędników i publiczności, co przypisywać należy głównie słocie trwającej od dni kilku.

Dziś zaś o godzinie 6-tej rano, trzy strzały moździerzowe dały znać miasteczku o uroczystości jubileuszowej. O godzinie 9-tej rano powtórne strzały zawiadomiły publiczność o rozpoczęciu nabożeństwa w kościele rz. kat. W nabożeństwie wzięła udział cała niemal ludność kossowska. Po nabożeństwie w kościele rz. kat. udano się do cerkwi i do synagogi. Po nabożeństwach rozdawano medale pamiątkowe, tudzież broszury polskie i ruskie.

Stryj 13. września. Już we wtorek 11. września o godzinie 9ej odbyło się nabożeństwo w tutejszym kościele parafialnym z całą okazałością. Wchodzących do kościoła witała bohaterska twarz Jana III. na postumencie wysokim ustawiona, który kirem obleczono.

O godzinie 4. po południu w synagodze odbyło się nabożeństwo; przemawiał rabin Horowitz w języku niemieckim, a chóry odśpiewały „Pojednanie" po polsku.

Wieczorem tegoż dnia miasto było rzęsiście oświetlone, a uwagę zwracały transparenta w mieszkaniach pp. dr. Popiela, Gaertnera, Lechickiego, Tuczapskiego itd. Muzyka Harmonji wygrywała arje narodowe.

We środę dnia 12. września strzały moździerzowe zbudziły publiczność, a wtórowały im dźwięki naszej kapeli. Po nabożeństwie w cerkwi udały się wszystkie stany do kościoła, gdzie po mszy i stosownem przemówieniu ks. prob. Humińskiego odkryto tablicę pamiątkową w ścianę kościoła wmurowaną.

Zaintonowano „Te deum" po którem nastąpiło „Boże coś Polskę."

O godz. 4. po południu czytał prof. Frydrych w pawilonie w Olszynce „O Sobieskim," później nastąpiła zabawa, a wieczorem uroczo ustrojona Olszyna niezwykły przedstawiała widok.

Śniatyn 13. września. Obchód dwustoletniej rocznicy zwycięztwa króla Jana III. pod Wiedniem wypadł u nas dzięki staraniom burmistrza p. Niementowskiego, dra Wernera i innych ludzi dobrej woli bardzo świetnie.

Dnia 11. b. m. odbyła się w kościele rz. kat. msza żałobna za pokój duszy króla Jana, a na drugi dzień o godz. 6. rano była pobudka przy odgłosie strzałów. O 8. odprawił mszę dziękczynną w cerkwi ks. Hankiewicz — na której ks. Ogonowski katecheta obrz. gr. kat. wygłosił w języku ruskim przemowę, pełną podniosłych myśli pojednawczych.

O godz. 10. odbyła się również msza dziękczynna, w kościele obrz. rz. kat., gdzie do zgromadzonych przemówił ks. Nowobielski.

O godz. 12. w południe piękny odczyt w sali szkoły wydziałowej starszego nauczyciela p. Jana Polończyka.

O godz. 3. po południu odbył się w ogrodzie Bema festyn ludowy, na który z powodu niepogody nie mogła się zbyt licznie zgromadzić publiczność.

O godz. 8. wieczorem wyruszył z zabudowania magistratu pochód z lampionami i muzyką.

Uroczystość zakończył wieczorek z tańcami w sali kasynowej, ozdobionej obrazami z historji polskiej, a na wieczorku byli obecni księża obrz. gr. kat. i prawie cała tutejsza inteligencja ruska.

Lisko 12. września. O godzinie 7 z rana salwy moździerzowe dały znać, że miasto dzień uroczyście rozpoczyna. Ulicami muzyka miejska wygrywała marsze i pieśni narodowe. Miasto od rana przedstawia świąteczny widok. Na rynku, na domach prywatnych i na urzędach powiewają chorągwie o barwach narodowych, państwowych i miejskich. Lud z miasta i okolicznych wiosek gromadzi się na placach.

O gooz. 10. rozpoczęło się solenne nabożeń-

W rocznicę odsieczy wiedeńskiej.

Odczyt p. Lucjana Tatomira

miany na d. 11. września podczas jubileuszowego obchodu w sali ratuszowej.

(Ciąg dalszy.)

Obaj, i sułtan i wezyr, byli tem pewniejsi ziszczenia zamierzonego przewrotu w stosunkach politycznych Europy, ileże jej państwo pierwszorzędne, cesarstwo rzymsko-niemieckie wyszło, z zawichrzeń i walk religijnych w pierwszej połowie XVII. w. porozrywane na cząstki, niezgodne i mniej zdolne stawić czoło islamizmowi, niż w XVI. wieku, gdy on pierwszy raz uderzył o jego granice. Cesarz Leopold I. nieprzygotowany, mając wszystkiego 40.000 wojska był zupełnie osamotniony. Ludwik XIV. wszechwładny podówczas w zachodniej Europie, był jego jawnym nieprzyjacielem i krępował wszystkie inne państwa. Hiszpanja, pierwszorzędne w XVI. wieku państwo, nie miała ani sił, ani odwagi do wystąpienia przeciwko niemu; Anglja była narzędziem jego polityki; Holandja starała się o aljans ze Szwecją przeciwko jego przemocy; Danja przystąpiła do przymierza z nim; rzesza niemiecka, podźwigająca się dopiero po długoletnich wojnach, zaledwie śmiała podnieść głos przeciwko jego zaborom, a najmożniejszy jej książę, elektor brandenburski, więcej sprzyjał Francji, niż swojemu cesarzowi. Republika wenecka, wysilona 20 letnią wojną kandyjską, pragnęła pokoju i nawet od dalekiej Moskwy nie można się było spodziewać bodaj jakiejtakiej dywersji, bo pobita przez Turcję, musiała przed dwoma laty zawrzeć z nią pokój, a szarpana nadto zamieszkami wewnętrznemi pod rządem dwóch młodych carów, nie mogła myśleć o żadnej wojnie. Pozostawała więc jedna tylko Polska.

Stolica apostolska, uderzając na alarm w całym świecie chrześcijańskim, pokładała w niej jednej nadzieję obrony zagrożonego kościoła. Leopold I., widząc w pomocy Polski jedyny ratunek dla siebie, starał się teraz sam o to przymierze, którego przed trzema laty przyjąć nie chciał, gdy mu je Jan III. ofiarowywał.

Ale wpływ Francji sięgał i do Polski. Ludwik XIV. nie szczędził przyrzeczeń, aby Jana III. odwieść od przymierza z cesarzem; dyplomacja francuska używała wszelkich wybiegów i zabiegów, aby Polskę nakłonić, jeżeli już nie do wystąpienia wspólnie z Turcją przeciwko Austrji, to przynajmniej do neutralności. Sobieski oceniał jednak nadto trzeźwo sytuację, znał nadto dobrze śliskość przyrzeczeń Ludwikowych, aby się dał uwikłać w sidła jego polityki. Interes Polski łączył się wówczas najściślej z interesem cesarstwa, gdyż obu państwom jednakowe z tej samej strony zagrażało niebezpieczeństwo. Rozumiał to król i rozumiał naród. Gdy Turcja zbrojąc się już, łudziła jeszcze Leopolda I. układami o pokój, pisał poseł polski z Konstantynopola, żeby nie wierzono pozornemu pokojowi, gdyż Turcy pałają „niewypowiedzianą nienawiścią ku Polsce" i byleby się tylko pogodzili z Niemcami, niewątpliwie ją zdradzą i całą siłą na nią uderzą. A czegoż dopiero można się było spodziewać, gdyby ta Turcja, pałająca „niewypowiedzianą nienawiścią ku Polsce", była pochłonęła Niemców i zagnieździła się w Austrji? Czegóż nie można się było obawiać od tej Turcji, która już przed sześćdziesięciu laty chciała narzucić Polsce jarzmo poddaństwa, przed którą już w roku 1672 fortyfikowano Kraków, która od traktatu buczackiego uważała Polskę za nieochybną zdobycz swoją i nie zadawalając się nadszarpnięciem jej granic południowych, zmierzała każdą następną wyprawą w samo jej serce, marząc o oparciu granicy swojej aż o wybrzeża Bałtyku, od tej Turcji, która po poddaniu się jej Tekielego rozpanoszona w całych Węgrzech, nie dalszą miała drogę przez Karpaty do Krakowa, jak od Nowych zamków do Wiednia? Jeżeli należało przewidywać najsmutniejsze następstwa dla całej Europy z pogromu Austrji przez Turków, to przedewszystkiem to nie ulegało żadnej wątpliwości, że założenie północno-zachodniego paszalikatu muzułmańskiego z rezydencją we Wiedniu, byłoby pociągnęło w bezpośredniem następstwie za sobą utworzenie północno-wschodniego paszalikatu z rezydencją w Krakowie i zamienienie w niewolnych poddanych tej resztki narodu węgierskiego, która w zamiarze bronienia swych swobód szukała nierozważnie protekcji państwa, opierającego się na bezwzględnem jarzmieniu zawojowanych ludów.

Ludwik XIV potrafił jednak zebrać w Polsce stronnictwo, choć nieliczne, ale złożone z ludzi przebiegłych i wpływowych, którzy olśnieni blaskiem francuskiego tronu, więcej z dziedzicznego u nas ducha opozycji, niż z wyrozumowanego przekonania, służyli jego sprawie, a przy łatwości zrywania ówczesnych sejmów spodziewali się, że pomimo mniejszości potrafią związać ręce królowi. W ostatniej chwili przygotowała ta opozycja zamach, zamierzając zerwać sejm, który miał zatwierdzić przymierze z cesarzem. Ale król odsłonił matactwa i zdradne zabiegi garstki stronników francuskich, cała izba powstała przeciwko nim i dn. 30. marca 1683 r. przyjęty i zatwierdzony został traktat z Leopoldem.

Podpisał go Sobieski nie z uległości wpływom obrażonej przez Ludwika XVI królowej, o co pomawiali go przeciwnicy jego, którzy brodząc w kurzu codziennego życia, nie mogli zrozumieć wyższych, niedojrzanych z ich poziomu motywów i pomawiają go do dzisiaj ci, którzy nie chcą głębiej szukać prawdy historycznej — podpisał go nie w widokach jakichkolwiek korzyści dla domu swego, bo oprócz usunięcia dawnych pretensyj cesarstwa za pomoc daną Janowi Kazimierzowi przeciwko Szwedom, oprócz posiłków pieniężnych na zaciągi wojska i zapewnienia takiej samej pomocy Polsce, do jakiej zobowiązywał się dla cesarstwa, nie zastrzegł nic dla siebie — nie podpisał go z żądzy sławy i junactwa rycerskiego, ani też z nieopatrznej, krótko widzącej polityki, lecz z dobrze zrozumianej koniecznej potrzeby bronienia Polski od jej najniebezpieczniejszego podówczas wroga, w słusznem przekonaniu, że tem przymierzem dopełnia swojej królewskiej powinności względem ojczyzny i powinności Polski względem chrześcjaństwa i cywilizacji europejskiej. Łącząc swój oręż z orężem cesarskim w obronie zagrożonej wiary, wcielał Jan III w czyn zamiary najdzielniejszych królów naszych Stefana Batorego i Władysława IV i przygotowywał się do boju z tem jasnem przeświadczeniem, że podrębując potęgę islamizmu czy na swojej, czy na obcej ziemi, zakończy straszne zapasy z tą hydrą, w których Polska od lat 60-ciu zużywała wszystkie siły swoje i przelewała krwi strumienie.

To też pobłogosławił Bóg orężowi jego i dozwolił mu zakończyć je istotnie; Izrael znalazł w nim odkupiciela, którego stracił w Stefanie Batorym.

W trzy miesiące po zawarciu przymierza z cesarzem, był już Wiedeń zamknięty przez wojska Kara Mustafy. Cesarz schronił się do Lincu i oczekiwał tam na posiłki, przyrzeczone przez książąt niemieckich. Karol Lotaryński, naczelny wódz armii cesarskiej, zmuszony przeważnemi siłami Turków do odstąpienia od oblężonej stolicy, wyglądał z niecierpliwością przybycia odsieczy polskiej. Pędził goniec za gońcem, to z Lincu, to z obozu Karola Lotaryńskiego do Polski, prosząc króla, aby przyspieszał pochód. „Moje wojska już się zbierają — pisał Leopold I. w jednym liście do Sobieskiego — Stań Wasza miłość na ich czele, a chociaż one o wiele nie dorównywają nieprzyjacielowi, to jednak imię Wasze, które tak wielkim dla nieprzyjaciela jest postrachem, wystarczy, aby im zdobyć zwycięstwo" — „Niczego bardziej nie pragnę — zapewniał go Karol Lotaryński — jak doniesienia o zbliżaniu się WKMści, abyśmy, ufni w obecność, bohaterską odwagę i niezrównane doświadczenie wojenne Wasze, mogli uderzyć na nieprzyjaciela dla wybawienia chrześcjańskiego cesarstwa i podniesienia chwały WKMści."

Oczy całej Europy zwrócone były z niespokojem na to pole walki, na którem rozstrzygał się los cesarstwa i chrześcijaństwa. We wszystkich kościołach wznoszono błagalne modły o ratunek dla nieszczęśliwej stolicy, która po dwumiesięcznem blisko oblężeniu, odparłszy mężnie pod dowództwem dzielnego hr. Starhemberga kilkadziesiąt szturmów, pomimo bohaterskich wysileń, nie była już w stanie trzymać się dłużej nad kilka dni jeszcze. Kara Mustafa trynmfował już i tylko dlatego odwlekał ostateczny szturm, aby wziąć miasto przez kapitulację i nie wydać go na łupież wojsku. Stolica apostolska drżała, a Ludwik XIV. pewnym był sterania na zawsze domu Habsburskiego — gdy wtem pojawiła się na Kalenbergu sprzymierzona armja niemiecko-polska i przybył oczekiwany z takiem upragnieniem wybawca.

Z przybyciem Sobieskiego los Wiednia był rozstrzygnięty. Wprawnem okiem dopatrzył on odrazu słabych stron nieprzyjaciela i o świcie d. 12. września pisał do królowej, pewny już wygranej: „Mówiąc po ludzku, a pokładając wszystkie nadzieje w Bogu naszym, miałby ten nieprzyjaciel wielką odnieść konfuzję." O zachodzie słońca tegoż dnia, który, jak się wyraża jeden z spółczesnych pisarzy niemieckich, „powinien być słusznie zapisany złotemi literami w pamiętniku wieczności," ziściły się już jego nadzieje. Plan bitwy, ułożony wprawną ręką Sobieskiego i przeprowadzony pod jego naczelnem kierownictwem, i atak konnicy polskiej, wykonany w stanowczej chwili pod osobistem dowództwem króla, przeważyły zwycięstwo na stronę sprzymierzonej armii chrześcijańskiej. Turcy rozgromieni uszli w bezładnym popłochu. Wiedeń został oswobodzony.

Z namiotu wielkiego wezyra, w którym spoczął król Jan III. po krwawej pracy, rozbiegli się gońce, pędząc z wieścią radośną do Rzymu i do Polski. Pierwszy niósł papieżowi najwspanialszą chorągiew nieprzyjacielską i lakoniczne doniesienie w słowach Cezara, ale i z zakończeniem chrześcijańskiem: „Przyszedłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył;" — drugi list do królowej, w którym upojony szczęściem Sobieski pisał: „Bóg i Pan nasz, na wieki błogosławiony, dał zwycięstwo i chwałę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nie słyszały." (D. n.)

stwo w kościele łacińskim. Sumę odprawia ks. kanonik Prassałowicz a równocześnie przy bocznym ołtarzu prawi cichą służbę bożą pleban ruski ks. Nowak. W kościele zgromadzeni członkowie władz i autonomii in corpore, młodzież szkolna i liczne grono nabożnych. Z ambony odczytał podczas nabożeństwa ks. wikarjusz miejscowy list pasterski ks. biskupa Soleckiego, wielbiący dzień pogromu Turków przez wojska chrześciańskie pod wodzą przesławnego naszego króla-bohatera.

Po południu muzyka przygrywała znów na rynku, a wieczorem zajaśniały wszędzie domy bez wyjątku, a ludność przy odgłosie muzyki i strzałów, w wesołem usposobieniu zajmowała do późna ulice i place.

Godzi się jeszcze podnieść, aby zaznaczyć braterskie pożycie narodowe, że tu na ruskiej ziemi, większość ruska tak święci pamięć bohaterskiego czynu króla Jana III. jak i polska. Dając niejako wyraz tej jedności, naczelnik sądu tutejszego, p. Jamiński, Rusin z dziada pradziada, podejmował u siebie gościnnie miejscową inteligencję i okolicznych obywateli z marszałkiem powiatowym na czele.

Janów koło Trembowli 13. września. Rocznicę odsieczy Wiednia obchodzono u nas mniej wystawnie, ale równie uroczyście i z równem ciepłem patrjotycznem, jak w całym kraju. Z rana salwy oznajmiły mieszkańcom, że zawitał dzień tak uroczysty i pamiętny; następnie odbyły się nabożeństwa a z kolei rozdawano obrazki i broszurki treści odpowiadającej uroczystości. Wieczorem rzęsiste oświetlenie. Izraelici brali także udział w obchodzie, a dzierżawca p. Sommerstein wystawił w oknie obraz olejny: „Sobieski pod Wiedniem."

Korespondencje.

Warszawa 11. września.

(Treść: Jako plotki, choć niewinne, mogą być szkodliwe.— Nie należy zbytecznem szkalowaniem robić reklamy. — Wszelkie horoskopy o zmianach są niczem. — Dwaj wrogowie. — Co u nas o wojnie słychać i jakie są jej oznaki, a co przemawia za tem, że jej nie będzie. — Wuj i siostrzeniec. — Uwagi z dziedziny wielkiej polityki. — Drobnostki).

(T) Nareszcie przestano w Warszawie zajmować się tem, co nowy jenerał - gubernator raczył mówić w rosyjskim klubie (mieszczącym się, jak wiadomo, wskradzionym przez rząd pałacu Zamojskich), co na prezentacji urzędników, co rzekł do oficerów, lub też co oświadczył na obiedzie u JE. ks. arcybiskupa Popiela. — Jak wiecie już zapewne, temu ostatniemu powiedział, że długoletnia praktyka nauczyła go szanować duchowieństwo katolickie. Ztąd wielkie kombinacje na ten temat; optymiści widzieli Rosję wraz z Katkowem, Apuchtinem, Pobiedonoscewem, tudzież z panem Własowskim, pomocnikiem oberpolicmajstra, idących wprost do Leona XIII., aby go za unitów przeprosić; pesymiści uważali, że kościół katolicki ni mniej ni więcej jak „zdradził Polskę," żeby dla siebie jakieś tam ustępstwa wyżebrać.

Ale wszystko jest rzeczą mody. Zapomniano o ruinach Casamicciolі, o pogrzebie Chamborda i o wielu innych rzeczach — więc też przestano się zajmować osobą i wysokiemi słowami następcy po jenerał-gubernatorze Albiedyńskim. Oczywiście zajmowano się u nas tem wszystkiem jedynie wpoufnych pogawędkach, bo pisać o takich rzeczach nie wolno; natomiast korespondenci od nas do was spisywali dużo i bardzo pięknych piór nad podobnemi kombinacjami, o czem znowu niepewne wieści od was dochodziły na odwrót nas czasami. Pozwólcie, że nie pójdę ich torem i że dam już raz święty pokój wszelkim domysłom w tym kierunku. Nic nam z tego nie przyszło... Poczekawszy, doszliśmy do błogosławionego przekonania, że się nic nie zmieniło i że nic się nie zmieni tak prędko.

Wprawdzie przed kilku dniami wyczytałem w jednem z pism galicyjskich, że jenerał-gubernator Hurko niebawem ustąpi (szczęście że mu nie naznaczono następcy) i dzieją się u nas i dziać będą okropności, ale ja o tem wszystkiem tutaj nie słyszałem. Nie chcę zresztą powtarzać wielu innych rzeczy, które tamże wyczytałem; powiem tylko, że podobne fałszywe doniesienia i bezpodstawne wymyślania na rozmaite organa władz tutejszych zawsze dla nas mają zgubne następstwa, a nie pomagają nikomu, nawet pismu, które się niemi posługuje. Nie przeczę ja bynajmniej, że nawymyślanie Moskalom jest dla korespondenta nader przyjemnem, ani się dziwić nie myślę, że pisma zakordonowe lubią tę strawę, ale z drugiej strony elokubracje podobne winne zachować miarę w uczuciach, autorowie zaś wiedzieć powinni, gdzie uderzyć i jaką poruszyć strunę, aby nie zagrała fałszywie i aby dźwięk nie wydał tonu, który wprost przeciwny ma skutek, mianowicie, aby jego echo na naszych karkach oddźwięku nie znalazło.

Zaręczam wam, że się tak dzieje niejednokrotnie i że nikt nam gorszej nie może oddać usługi, jak korespondent źle poinformowany i (co za tem idzie) w niewłaściwą uderzający stronę. Tak się ma właśnie z owym korespondentem do jednego z pism waszych, który ma równie fałszywe wiadomości, jak złe poczucie tego, gdzie uderzyć należy.

Chciejcie mi wierzyć, że wszystko to np. co pisano u was lub w poznańskich pismach o naszym Apuchtinie, zrobiło dlań jak największą reklamę w oczach i w sercu „opiekuńczego" rządu. Kruche jego nogi stały się przez to marmurowemi, a głowa nietaktowna, nieobdarzona zmysłem politycznym i wykonująca tylko bezmyślnie wyższe rozkazy i natchnienia, uchodzi dzisiaj za jedną z najbardziej nastojaszczo-djejatelskich, jaką matuszka Rossja poszczycić się może. — Gdybym mógł i gdyby mi dzisiaj Tołstoj wraz z Orzewskim w Petersburgu uwierzyć chcieli, starałbym się we wszystkich pismach polskich, niewychodzących pod rosyjską cenzurą, przedstawić Apuchtina jako najczystszej rasy polskiego patrjotę, jako rzeczywistego tajnego Walenroda, przyszłego mściciela krzywd naszych i męczennika za sprawę narodową. Ale niestety, już jest za późno! Silne reklamy, jakie mu prasa polska robiła i również silny policzek, zrobiły zeń bohatera i męczennika rosyjskiego, a wobec tych faktów stanowiska jego nic nie podkopie, ani honoru i sławy nikt nie zatrze. Więc, choćbym chciał jak najmocniej, nie uwierzy temu ani Tołstoj, ani Orzewski, ani Pobiedonoscow, ani choćby najgłupszy z organów władzy, jak np. pomocnik oberpolicmajstra warszawskiego, pan Włassowskij.

A jeśli już o Apuchtinie mowa, nie od rzeczy będzie donieść, że znów, dzięki systemowi, pięciu nauczycieli Polaków otrzymało dymisję.

W ogóle wszelkie horoskopy, że „będzie lepiej", są po prostu gruszkami na wierzbie. Zmiana polityki rządowej względem nas, może nastąpić tylko ze zmianą systemu. System zaś uledz może gruntownej zmianie chyba skutkiem wojny. Jeśli zaś do wojny przyjdzie, to wtedy „nie rychło Marychno..."

Tymczasem na wypadek owej wojny wiemy tyle przedewszystkiem, że w papierach rządowych znajduje się znaczna liczba nazwisk wybitniejszych obywateli polskich. tak z prowincji jak z miasta, którzy na pierwszy odgłos mobilizacyjny wywiezieni będą natychmiast w głąb Rosji. Cel podwójny w tem szlachetnem przeczuciu ciągów od najezdcy: najpierw, aby jak najmniej było ludzi, mogących układać się z najezdnikiem; powtóre, aby nieprzyjaciel jak najmniej znalazł takich, których mógłby za reprezentantów społeczeństwa polskiego uważać.

Gdyby nieprzyjaciel szedł wprost od zachodu na Częstochowę, Włocławek i Kalisz, natenczas taka ostrożność byłaby zbyteczną z dwóch przyczyn: raz, ponieważ nie byłoby czasu na wywiezienie; powtóre, ponieważ ten nieprzyjaciel znalazłby niewielu amatorów pomiędzy nami.

Gdyby jednak wróg posuwał się od południa-zachodu na Częstochowę, Sandomirz i Siedlce, natenczas ostrożność jest uznania godną... także z dwóch przyczyn: pierwszej, ponieważ w tym razie mianoby może dość czasu na robienie z nami co się spodoba; drugej, ponieważ ten nieprzyjaciel znalazłby wielu amatorów pomiędzy nami.

Takie to już polskie szczęście. Nieprzyjacioł siła na około nas; a my, jeśli gdzie lokujemy sympatję, to pewnie nie u najsilniejszego.

Ale jeśli już o wojnie mowa, to mojem zdaniem, sądząc według tego, co widać naokoło nas, i nareszcie z tego, o czem się tu i owdzie dowiedzieć można, wojna ta nie jest tak znów zaraz za progiem, jak się to wielu ludziom zdaje. Wprawdzie niedawno jeździli skwapliwie pułkownicy z głównego sztabu, wysłani umyślnie, aby w każdym sztabie korpuśnym i wszędzie, gdzie są oddzielne a samoistne komendy, zrewidować, czy wszystkie papiery mobilizacyjne są w należytym porządku i komplecie, czy wszystkie listy imienne, wzywające do stawienia się, są gotowe, napisane i odpowiednim opatrzone adresem — ale z drugiej strony rządowe lub przez rząd najęte fabryki prochu, ładunków itp. nie są ani trochę więcej zajęte, jak w dnie powszednie.

Wprawdzie jen. Obruczew, człek wielce wojenny, będzie miał odtąd pierwszorzędny głos w sprawach militaryzmu rosyjskiego, wprawdzie wszystkie rządowe i prywatne zarządy dróg żelaznych zapytywane były i badane ponownie, czy wszystko u nich znajduje się w pogotowiu na wszelki wypadek — ale z drugiej strony nie mogę przypuszczać, ażeby główny sztab tak dalece był ograniczonym i nie widział, że Rosja stanowczo nie jest przygotowaną pod żadnym względem do zmierzenia się z jakąkolwiek cywilizowaną potęgą. Że poczucie tej słabości i nieprzygotowania tkwi na dnie serca sfer najwyższych, pomimo ogólno-rosyjskiego szowinizmu i wielkiego zaślepienia w sobie, dowodzi owa pożądliwość, objawiająca się ze strony cara Aleksandra III, aby koniecznie swego ukochanego „wujka Wilhelma" osobiście gdzieś przydybać i czule uściskać. Rodzinne to uczucie przeszło w rodzaj namiętności od czasu, kiedy wujcio z cesarzem Franciszkiem się spotkał, a mianowicie od czasu, kiedy Bismark z panią Bismarkową hr. Kalnokyego piesso na dworzec odprowadzał. Tymczasem wujek, w którym wiek podeszły widocznie bardzo ostudził uczucia rodzinne, nie zdradza dla siostrzeńca zbyt wielkiej a wzajemnej namiętności. Zresztą ostatni uścisk w Gdańsku nie zostawił tak pięknych wspomnień, aby je z pruskiej strony miano ochotę powtórzyć. Lada strzelanie na „wiwat!" albo głośniejszy wykrzyk „hoch!" niemile brzmiał naonczas siostrzeńcowi w uszach, który po ojcu odziedziczył wstręt do wszelkich zbytnich huków. Dziwić się więc nie można, że wujek broni się wstydliwie przed pocałunkiem siostrzeńca, chociaż obecnie ku temu sposobność łatwa, zważywszy, że z Fredensborgu bliżej do Stralsundu, Szczecina, Gdańska lub Królewca, aniżeli z Petersburga.

Mówiąc nawiasem, siostrzeńcowi miło być musi zdala od swych poddanych, więc kto wie, czy rozkoszowanie się nad cerkwią prawosławną na ziemi duńskiej nie potrwa dłużej, niż było w planie, a więc i tentacja uściskania wuja będzie dłuższą i silniejszą.

Z tem wszystkiem nasze położenie jest obecnie tak samo bez wyjścia i w zasadzie ani na jotę się nie zmieniło od 1863 roku. Nienawiść ku nam i zaciętość wcale się nie zmniejszyła, a nawet tak umiarkowane w miłości ku nam stronnictwo w Rosji, jak partja, którąby można nazwać „partją Gołosu" bardzo widocznie i namacalnie nie znajduje miru i posłuchu w kołach ton nadających. Że polityka ta względem nas jest równie głupią jak złośliwą i że tak samo nas ciemięży, jak Rosji szkodzić może — to wszystko stara piosneczka, której nie warto powtarzać. Chyba margrabia Wielopolski i pan Jerzy Moszyński, jako zaślepieni w polityce lokajskiej, dostrzedz tego nie mogą. Reszta nie łudzi się wcale.

Mniejsza więc o to, czy zjazd wuja z siostrzeńcem przyjdzie do skutku, czy nie. Nam i z tego nic nie przyjdzie. Tylko wielki kataklizm mógłby coś zmienić, a ten — jak wyżej się rzekło — nie ma szansy rychłego pojawienia się. Do konfliktu z Niemcami nie ma dotąd rzeczywistego powodu. Szykany na gruncie celnym ze strony Rosji i świeżo zaprowadzone cło na surowe żelazo i przędzę, choć gniewają mocno przemysłowców niemieckich, a są rzeczywistą szkodą dla niemieckiego lichego przemysłu, nie są przecież dostatecznym powodem do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Chyba gdyby Niemcy ekonomicznie znieść dłużej nie mogły zbrojnego pokoju, który je więcej kosztuje aniżeli wojna. Że pomiędzy Austrją a Rosją więcej jest i ważniejszych powodów niechęci i że one nie ograniczają się bynajmniej na gruncie celnym, o tem wiecie lepiej odemnie. Na tem więc skończę rzecz o „wielkiej polityce".

Z mniejszych nowin, choćby brukowych, nie wiele mam do doniesienia. Ludek z kąpiel krajowych i zagranicznych, tudzież z willegiatur ciśnie się napowrót do murów miejskich, ażeby się bawić przez zimę. Tak bywa co roku, więc nic w tem dziwnego. W tem chyba różnica z innemi laty, że dawno już takiej słoty w lecie nie pamiętamy jak tegoroczna. Rolnicy bardzo na zbiory narzekają. Żniwo było krwawe, a plon nieosobliwy. Podobno u was mniej więcej tak samo.

W literaturze, dziennikarstwie i sztuce na razie nic uwagi godnego.

Wiedeń 12. września.

(Uroczystość jubileuszowa.)

Skończyło się już zapowiedziane listem pasterskim wspaniałe triduum dziękczynne z powodu odsieczy Wiednia. Najznakomitsi kaznodzieje miejscowi głosili słowo Boże, a rozległe świątynie przez wszystkie trzy dni przepełnione były wiernymi. Wstępne kazanie, które wygłosił przeor oo. Dominikanów ks. Gundisch - Feldner, miało za temat zaznaczyć doniosłość odsieczy Wiednia dla świata chrześciańskiego. Treścią zaś reszty 6 kazań był szczegółowy rozbiór tych czynników przyrodzonych i nadprzyrodzonych, którym Wiedeń to ocalenie swe zawdzięcza. Do czynników przyrodzonych zaliczono: papieża Innocentego XI. (mówił dr. Gustaw Müller, spirytualny arcybiskupiego alumnatu), cesarz Leopold I. (pochwałę tego wygłosił c. k. kaznodzieja nadworny dr. Klemens Kickh, benedyktyn), a nakoniec sam lud wiedeński (waleczność i rezygnację chrześciańską przez ciąg dwumiesięcznego oblężenia sławił ks. Józef Heidenreich redemptorysta). Jako potęgi nadprzyrodzone wielbiono Najświętszą Pannę w dwóch kazaniach (kaznodzieje katedralni św. Szczepana księża Józef Linhard i Piotr Heinlberg, a w kazaniu konkludującem Boga samego (O. Maksymiljan Klinkowström S. J.). Nietylko Polaka, ale każdego obeznanego nieco z dziejami odsieczy Wiednia zadziwić musi, iż kaznodzieje pominęli wiekopomną zasługę naszego Jana III. Zdobyto się zaledwie na tuzinkowy frazes „der edle Polenkönig Sobieski kam auch zur Hülfe"; to „auch" mimowoli nasuwa przypuszczenie, iż nowoczesnej generacji Wiedeńczyków pomoc Sobieskiego była coś jakby piątem kołem u wozu. Pytałem się jednego z kaznodziejów, co przyczyną tej jaskrawej powściągliwości uznania zasług rycerstwa polskiego; w odpowiedzi na to otrzymałem jakieś zagadkowe, tajemnicze: „man kann, man darf nicht mehr sagen." Dla czego? Takiego zakazu nie mogła przecie wydać władza kościelna, gdy jak wiadomo, ks. arcybiskup w swym liście pasterskim tak pięknie ocenił odsieczowe zasługi Sobieskiego i jego rycerstwa. Miałyżby wpływy rządowe, by oddaniem sprawiedliwości Polakom nie obrazić pseudo niemieckiego szowinizmu, sięgać aż do ambony katolickiej? Nie chce się temu wierzyć, lecz kto słyszał te kazania, a w nich wymawiane imię Sobieskiego i Polaków, jakby od niechcenia, jakby na odczepne, ten zgodzić się musi na to przypuszczenie, iż wydano w tej mierze jakieś tajne instrukcje. Czy kaznodzieje na takowe zważać byli powinni, o tem wyrokować nie myślę; nadmienię tylko, iż jeżeli gdzie, to na ambonie katolickiej zamilczenie niezbitej prawdy dziejowej z jakichniebądź tak zwanych „wyższych względów" nader przykre i bolesne robi wrażenie. Lecz dość o tej niemiłej sprawie.

Z wielką okazałością odprawił dziś o godzinie 9tej książę arcybiskup Ganglbauer w tumie św. Szczepana mszę pontyfikalną. Cesarz i dwunastu arcyksiążąt uczestniczyło w tem nabożeństwie. Arcyksiężne zajęły miejsca w oratorjach. Z episkopatu cislitawskiego — o ile dojrzeć mogłem — wzięli udział w tej celebrze księża arcybiskupi: Kardynał Schwarzeuberg z Pragi, ks. Maupas z Zadaru, Eder z Salcburga, a chory arcybiskup ołomuniecki, kardynał Fürstenberg, wydelegował jako zastępcę ks. biskupa sufragana hr. Belrupt, nakoniec ks. arcybiskup Isakowicz ze Lwowa; z biskupów przybyli: Księża Solecki i Stupnicki z Przemyśla, S. Sembratowicz ze Lwowa, Stepischnegg z Lewantu, della Boca z Trydentu, Calogera ze Splitu, Herzog z Wrocławia, Zwerger z Seckau, Rudiger z Lincu, Bauer z Berna, Hais z Königgrätzu, Schöbl z Litomierzyc, chory ksiądz biskup z St. Pölten wysłał jednego z kanoników jako swego zastępcę. Nieprzybycie swe usprawiedliwili wizytowaniem dyecezji lub innemi ważnemi przyczynami: arcybiskup Gorycji Zorn, Pogacar z Lublany, Glavina z Tryestu, Pukalski z Tarnowa itd. Po skończonem nabożeństwie miał episkopat pod przewodnictwem ks. kardynała Schwarzenberga o godzinie 11tej dłuższą audjencję u cesarza. Celem posłuchania była gratulacja z powodu radosnego wypadku w dostojnej rodzinie cesarskiej. O godznie 3ciej odbył się u księcia arcybiskupa Ganglbauera obiad galowy dla przybyłych dostojników kościoła. Prawdopodobnie episkopat korzystając z tak licznego zjazdu weźmie także pod obrady ważniejsze sprawy kościoła. Żydki od gazet wietrzą już z tego powodu jakieś straszne zamachy na liberalizm; snać niezbyt czyste sumienie tych wyznawców liberalizmu, kiedy już sama pogłoska o naradach mężów, Bogu oddanych, takiej ich trwogi nabawia.

Uniwersytet warszawski.

Dnia 11. b. m. odbył się w uniwersytecie warszawskim akt uroczysty zamknięcia ubiegłego roku naukowego, w obecności jenerał-gubernatora, jenerała Hurki, wielu dostojników, tudzież profesorów. Z osób prywatnych bardzo mało kto otrzymał bilet wejścia, studenci wpuszczani byli także za biletami i tylko ci, którzy przyszli w mundurach.

Czytającym sprawozdanie z działalności uniwersytetu w roku upłynionym był tym razem profesor wydziału historyczno-filologicznego, p. Tress. Na wstępie sprawozdania zaznaczył, że rok ubiegły bardzo smutnie zapisał się w kronikach uniwersytetu tutejszego pod dwoma względami. Najprzód, z grona profesorów uniwersytetu zmarło trzech: profesor wydziału lekarskiego Andrejew, profesor wydziału historyczno-filologicznego, Makuszew, i docent wydziału matematycznego, Baskakow. Powtóre, w miesiącu kwietniu około 300 studentów, „zapomniawszy o obowiązkach swoich", urządziło wzbronione zebranie i wywołało zaburzenia w uniwersytecie. Na skutek tego 128 studentów z uniwersytetu, sąd uniwersytecki wydalił na czas od roku do lat trzech.

Potem prof. Tress wymienił zmiany zaszłe w składzie profesorskim uniwersytetu, których notujemy dwie dymisje na własne żądanie: dra Piotra Chmielowskiego, i dotychczasowego od lat wielu rektora Błagowieszczenskiego, na którego miejsce powołany został b. dyrektor instytutu w Nieżynie, Ławrowskij. Czasowo sprawuje obowiązki rektora w zastępstwie dziekan wydziału historyczno-filologicznego, Nikitskij.

Dalej w sprawozdaniu mowa była o laboratorjach, klinikach i bibliotece. Gabinetów i laboratorjów jest obecnie przy uniwersytecie 26, klinik 8 i dwa oddziały kliniczne. W bibliotece głównej znajduje się 183,165 dzieł w 332,539 tomach, 1433 rękopisów i 6128 map, rysunków i nut. W ciągu roku upłynionego zakupiono dla biblioteki nowych książek za rs. 5405, a prócz tego przybyła jeszcze pewna ilość, dzięki ofiarom prywatnym. W tymże czasie nabyto dla czytelni studenckiej nowych książek za rs. 900, tak że czytelnia składa się teraz przeszło z 8200 dzieł w 20,600 przeszło tomach.

Katalogowanie biblioteki postępować ma szybkim krokiem i w wielu działach zostało już ukończone.

Liczba studentów uniwersytetu w roku zeszłym była następująca:

Na wydziale historyczno-filologicznym znajdowało się na początku roku naukowego 30 studentów, nowych przybyło 23, ubyło w ciągu roku 16, wydalono dwóch, ukończyło kurs 12, zostało na rok następny 23.

Na wydziale matematycznym było studentów na początku roku 109, przybyło nowych 37, ubyło 37, wydalono 10, ukończyło kurs 8, pozostało 91.

Na wydziale nauk przyrodzonych było 41 studentów, przybyło 22, ubyło 9, wydalono 17, ukończyło kurs 6, zostało 30.

Na wydziale prawnym znajdowało się stu dentów 252, przybyło 142, ubyło 39, wydalono 15. zmarł 1, ukończyło kurs 24, zostało 315.

Na wydziale lekarskim było 463 studentów, przybyło 163, ubyło 52, wydalono 81, zmarł 1, ukończyło kurs 66, zostało 426.

Ogółem znajdowało się na początku roku naukowego 893 studentów, nowych 327, ubyło 94, wydalono 125, ukończyło kursa 116, zostało na rok następny 885 studentów.

Wolnych słuchaczów było na początku roku 8, przybyło 13, ubyło 18 pozostało 3.

Farmaceutów było 34, przybyło 69, ubyło 18, wydalono 3, ukończyło kurs 27, zostało 49.

Pomoc materjalną dla studentów stanowiło uwolnienie od opłaty wpisu, stypendja i jednorazowe zasiłki. Od opłaty półrocznego wpisu uwolniono studentów 325, na sumę rs. 8125, stypendja pobierało 150 studentów na rs. 36,538, z największych stypendjów ministerjalnych po rs. 350 rocznie korzystało 30 studentów, wyłącznie prawosławnych, — wreszcie jednorazowych zasiłków udzielono studentom na ogólną sumę rs. około 7000.

Rezultat egzaminów dotąd niewiadomy ściśle, albowiem bardzo wielu studentów odłożyło je sobie na czas powakacyjny.

Za napisanie rozpraw konkursowych na zadany temat otrzymali medale złote: Razumiejczyk Adam, student 4-go kursu wydziału matematycznego; Neumark Jakób, student 4-go kursu wydziału prawnego; Borkowski Marceli, student kursu 3-go wydziału prawnego; Bujwid Otton, student 4-go kursu wydziału lekarskiego, i Kijewski, student 5-go kursu wydziału lekarskiego.

Medale srebrne uzyskali: Cybulski, student 4-go kursu wydziału historyczno-filologicznego i Pawlikowski, student 3-go kursu wydziału prawnego.

W zakończeniu relacji profesor Tress zwrócił się do jenerał-gubernatora Hurki, którego powitał, jako po raz pierwszy znajdującego się w murach uniwersytetu warszawskiego, i nazywając go bohaterem rosyjskim, wyraził nadzieję, „że naczelnik kraju obdarzy swą pieczołowitością uniwersytet, który w ostatnich latach tak pomyślnie mógł się rozwijać pod troskliwą opieką śp. jenerał gubernatora Albedyńskiego i dzięki niezmiernie pożytecznej działalności kuratora okręgu naukowego, Apuchtina".

KRONIKA.

Lwów dnia 14. września.

Wiadomości osobiste. Marszałek **Zyblikiewicz** powrócił wczoraj do Lwowa. — Arcyksiążę **Albrecht** wraca jutro do Lwowa z Bóbrki, dokąd przed dwoma dniami wyjechał w celach wojskowych. — W Horodence zmarł w 69 roku życia powszechnie w okolicy szanowany proboszcz unicki, ks. Leon **Polowy**, były poseł na Sejm krajowy I. kadencji i poseł do Rady państwa z r. 1861. Odznaczał się zawsze umiarkowaniem, chociaż należał do stronnictwa świętojurskiego. — Przybył już do Lwowa z Medjolanu p. **Myszuga**, nowo zaangażowany tenor opery lwowskiej, chlubnie pamiętny z dawniejszych przeważnie koncertowych występów. — W doniesieniu o nominacji lekarza domu karnego w Stanisławowie zaszła mylka drukarska; nazywa się on dr. Julian **Czesnak**. — Ks. biskup Sylw. **Sembratowicz** wraca jutro z Wiednia do Lwowa. — Delegaci włoskiego ministerstwa oświaty, margr. Alfred **Rusconi** sekretarz Akademji Mickiewicza w Bolonji i hr. Dienheim-**Brochocki**, brali udział w uroczystościach dnia 12. bm. w Krakowie, widziano ich równie w katedrze na Wawelu na nabożeństwie pontyfikalnem, jak przy odsłonięciu rzeźby Welońskiego. — Jan Nepomucen **Młodecki**, uczeń szkoły podchorążych, kapitan b. wojsk polskich z r. 1831, kawaler krzyża *virtuti militari*, b. major wojsk tureckich, b. dyrektor szkoły batignolskiej w Paryżu, urodzony w Królestwie Polskiem w r. 1804, od lat kilku w Krakowie zamieszkały, zakończył życie d. 12. bm. — We wsi Mzurkach, niedaleko Piotrkowa w Królestwie, zmarł w tych dniach ś. p. Napoleon **Sierawski**, urodzony w 1809 roku. — W tych dniach gościł w Warszawie sławny profesor medycyny sądowej fakultetu paryskiego dr. **Bronardel**, wraz z drem **Terillon**, profesorem adjunktem chirurgji tegoż fakultetu. Dwaj uczeni turyści zwidzili Łazienki i Wilanów i udali się w dalszą podróż do Cesarstwa.— Dnia 9. bm. zawarty został w Łodzi związek małżeński pomiędzy p. Janem **Rosickim**, doktorem filozofji, dyrektorem fabryki firmy Levinstine w Manchester, synem Andrzeja, dyrektora Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, a panną Zofją Szlezyngier, córką ś. p. doktora Szlezyngiera. Rodzina i przyjaciele zlą młodej parze serdeczne życzenia za morze, gdzie nowożeniec po ukończeniu studjów w Zurychu pracuje już lat kilka. — W Brukseli 10. września zakończył życie znakomity flamandzki powieściopisarz Henryk **Conscience**. Przyczyną śmierci był rak w żołądku. Henryk, według pisowni flamandzkiej Hendrik Conscience, wielkiego i zasłużonego rozgłosu autor flamandzki, urodził się dnia 3. grudzia r. 1812 w Antwerpji. Ojciec, francuz, rodem z Besançon, przybył tam jako nauczyciel gry na arfie i pojął za żonę flamandkę. Syn poświęcił się dla chleba pedagogicznemu zawodowi, a w r. 1830 stanął w szeregach rewolucji, której nietyle orężem, co pismami swemi dzielnie dopomagał. Opuściwszy służbę wojskową jako major, wydał w roku 1837 pierwszą swą powieść „Het wonderjaar", po której nastąpiły w nieprzerwanym ciągu opowiadania „Phantasij", „De Leew van Vlandern" i inne, które od razu postawiły młodego Hendrika w rzędzie najpopularniejszych autorów, pracujących na niwie zaniedbanej niesłusznie flamandzkiej literatury. W kilka lat potem Conscience został profesorem na uniwersytecie w Gandawie i z kolei zajmował stanowiska sekretarza akademji antwerpskiej i konserwatora brukselskiego museum. Uroczyście obchodzono w r. 1872 w Belgji i poza jej granicami 60-letnią rocznicę urodzin rozgłośnego w Europie całej pisarza, a niedawno odsłonięcie jego popiersia w Antwerpji. Conscience napisał kilkadziesiąt powieści, odznaczających się zdrową tendencją i mistrzowstwem w kreśleniu scen z życia flamandzkiego. Dzieła jego przełożone zostały wielokrotnie na wszystkie niemal europejskie języki.

Ks. Adam Sapieha, prezes lwowskiego komitetu jubileuszowego, otrzymał następujące dwie depesze: „Paryż. Towarzystwo historyczno-literackie w imieniu Polaków przesyła wyrazy serdecznego udziału w dzisiejszej uroczystości. Rada towarzystwa." i „Rapperswyl. Duszą i sercem z wami. Polacy zgromadzeni w Rapperswylu."

W salonach marszałka dr. Zyblikiewicza odbędzie się w niedzielę dnia 16. b. m. pierwsza z dwóch wielkich recepcyj, na które proszone będą także kobiety.

Z lwowskiej dyjecezji unickiej. Katechetą w męskiej szkole wydziałowej w Gródku został ks. Aleksander Zajączkowski. — Ks. Konstanty Manastyrski otrzymał kan. instytucję na probostwo Petlikowce dek. czortkowskiego.

Prezentę na opróżnione grecko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Pistyniu nadało namiestnictwo ks. Sofronowi Litwinowiczowi, proboszczowi w Hrehorowie.

Redakcja „Szczutka" przeniosła swe biuro na ulicę Jagiellońską l. 13.

Order. *Wiener Ztg.* donosi, że inspektor szkolny Sąsiedzki w Złoczowie otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Mianowania. Starszy prokurator państwa przeniósł nauczyciela przy szkole w zakładzie kary dla mężczyzn we Lwowie, Feliksa Fuka, na własną prośbę do szkoły w zakładzie kary dla mężczyzn w Stanisławowie i nadał posadę nauczyciela przy szkole w zakładzie kary dla mężczyzn we Lwowie Władysławowi Garczyńskiemu, zastępcy nauczyciela w szkole wzorowej przy seminarjum nauczycielskiem męskiem we Lwowie. Dalej nadał posadę inspektora straży więziennej przy zakładzie kary dla mężczyzn w Stanisławowie Janowi Turkowi, wachmistrzowi pułku ułanów Nr. 4.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował Jana Zachorowskiego, sierżanta straży wojskowo-policyjnej w Krakowie, kancelistą przy sądzie krajowym w Krakowie w XI klasie rangi, z płacą i dodatkiem aktywalnym systemizowanym.

Domy lwowskie. Czytamy w *Gaz. Narodowej:* „Smutny wypadek, aż nadto dobitnie przemawiający za koniecznością ściślej kontroli ze stanowiska policji budowniczej w mieście naszem, zdarzył się dnia 10. bm. przy ulicy Ossolińskich w domu pod l. 3. Dom ten oddawna grozi zawaleniem, a jednak zamieszkany jest! Zaludnione jego ubikacje urągają w żywe oczy wszelkim, choćby już nie europejskim nawet pojęciom o bezpieczeństwie życia ludzkiego. Owoż do czasu trwa wszystko, a nawet i ironia przybytku ludzkiego w kształtach walącej się rudery i dlatego dnia 10. bm. nastąpiła we wspomnianem domostwie katastrofa. Zawalił się tam sufit pod ciężarem jednej kobiety, która bawiła na strychu, wieszając bieliznę. Rozpadła się pod nią literalnie w jednej chwili ziemia i kobieta byłaby spadła ze znacznej wysokości w głąb czeluści, do której można przyrównać lokal pod strychem, gdyby nie zatrzymała się rękami o krawędzie rozwartej przepaści. Po wielkim krzyku i straszliwych wysileniach wydobyto ją z niemiłej pozycji. Ponieważ kobieta, którą to spotkało, była w stanie najmniej upoważniającym do ćwiczeń zapadania się i przebijania podłóg, przeto łatwo sobie wyobrazić, jak smutne mogą być następstwa tego wypadku, który jest znowu głosem ostrzegawczym dla magistratu i wołającym: pozamykajcie już raz budy, grożące życiu ludzkiemu!"

Zjazd literatów i artystów odbywa się dziś w Krakowie. Wczoraj rozpoczął się on zebraniem w „Kole" dla poznania się uczestników Zjazdu. Porządek dzienny Zjazdu jest: dnia 14. bm. po mszy świętej, odprawionej w kościółku św. Wojciecha o godz. 10. rano, odbędzie się pierwsze posiedzenie Zjazdu w sali Rady miejskiej krakowskiej; o godz. 3. po południu drugie posiedzenie, a o godz. 7. przedstawienie teatralne w połączeniu z koncertem. Nazajutrz 15. bm. o godz. 10. trzecie i ostatnie posiedzenie; o godz. 4. uczta w sali Towarzystwa Strzeleckiego; o godz. 9. bal w sali hotelu Saskiego. Dnia 16. września o godz. 1. wycieczka przez Bielany do Tyńca; powrót Wisłą galarami.

Ks. Czerlunczakiewicz przesłał *Gaz. Krak.* następujące sprostowanie:

„Ani ks biskupowi Stupnickiemu, którego zawżdy poważałem i szanuję jako swego biskupa dyecezjalnego przemyskiego, ani ks. biskupowi Dunajewskiemu słowa pojednania i zgody między Rusinami i Polakami wyrażające nie przerwałem u księży Karmelitów żadnym krzykiem: lecz przy toaście ks. biskupa Stupnickiego, podnoszącego ten moment — „jakoby ks. biskup Dunajewski żadnej krzywdy nie wyrządził ruskiemu katolickiemu obrządkowi w Krakowie" — do pobliskich współbiesiadników, nikomu niechcąc ubliżyć, przytem nie będąc żakiem lecz mężem, o krzywdach temuż obrządkowi przez wyrażoną osobistość biskupią. tj gr. katolickiemu wyrządzonych całkiem inaczej głęboko przekonanym, je czując i innego w tym względzie od ks. biskupa Stupnickiego zostając zdania, wyrzekłem pomimo woli „Nego."

Powtóre, podpisany więc nie miał obowiązku przepraszać ks. biskupa Dunajewskiego, ani też nie mogłem za moje przekonanie od ks Sembratowicza, biskupa lwowskiego, tem więcej od ks. biskupa ormiańskiego być suspendowanym „a sacris", gdyż powtóre, nawet nie stoję pod ich jurysdykcją, a zatem i od nikogo nie byłem i nie jestem suspendowanym.

Po trzecie, podpisany nie jest uchylonym z profesury na wydziale teologicznym, lecz przy organizacji tegoż kwieskowanym z prawnie mu przynależącą emeryturą, a nawet czterema kwinkweniami, które zaś jego koledzy dopiero od r. 1886 pobierać zaczną.

Po czwarte, na rzucone w artykule podejrzywania o zakłócenie uroczystości kościelnej, lub też o zasłużenie się wobec Moskali, jak też na inne osobiste ubliżenia tamże zawarte, na teraz słowem podpisany odpowiadać nie chce: gdyżby tem samem sobie ubliżył, wiedząc przytem, że nauka jego przez 24 lat na katedrach uniwersyteckich we Lwowie i Krakowie o wierze katolickiej i jej umiejętności głoszona, a nawet, że sam tegoż pobyt przez 18 lat w Krakowie, wyżej stawia imię jego nad wszelkie szkalowania i podejrzywania dziennikarskie".

„Ein neuer Knabe." Na wiadomość o narodzinach arcyksiężniczki Elżbiety wysłano do następcy tronu telegram, którego stylizacja zasługuje na powtórzenie. Taka jest treść depeszy: „Seiner kaiserlichen Hoheit Erzherzog Kronprinz Rudolf in Wien. Am 2. dieses segenvollen Tage ward auch mir ein neuer Knabel Mausarm, nackend und ohne alle Habe bittet, fleht er um eine milde Gabe. Fussfälliger Jeremias Raczkowski, Gemeindewachmann aus Ostgalizien Goło-

góry." — Czy p. Jeremjasz Raczkowski, autor tej jeremjady raczkującej, otrzymał pożądaną odpowiedź, nie wiemy.

Koło literackie wysłało dziś do obradującego właśnie w Krakowie kongresu literackiego następujący telegram:

„Koło literackie lwowskie przesyła uczestnikom kongresu koleżeńskie pozdrowienie i życzenia pomyślnego skutku obrad. W razie uchwalenia terminu ponownego zjazdu, Koło proponuje Lwów, jako miejsce zgromadzenia i ofiaruje odnośne usługi. Jeżeli projektowana kasa zapomogowa dla wdów i sierot po literatach i artystach polskich przyjdzie do skutku, Koło uchwaliło na razie na ten cel 100 zł. Szczęść Boże! Bolesław Baranowski, zastępca przewodnicz.; Romuald Starkel, sekretarz."

Powyższy telegram jest zarazem sprostowaniem podanej na mocy wcale kompetentnej informacji we wczorajszym numerze *Dzien. Polsk.* wiadomości, jakoby bawiący obecnie w Krakowie na kongresie pp. Zawadzki, Amborski, Bełza i ks. Siemieński ze Lwowa, byli przedstawicielami Koła literackiego lwowskiego. Koło nie wysłało ze swej strony żadnej oficjalnej reprezentacji, lecz poprzestało na powyższym telegramie, gdyż do uczestniczenia w kongresie wcale nie zostało zaproszone.

Pan Liwczak, Rusin galicyjski, a obecnie mieszkaniec Wilna i wynalazca przyrządu, zapewniającego celność strzałów, został wezwany do Berlina, w celu przedstawienia i sprzedania swego przyrządu. Okoliczność tą dała *Mosk. Wiedom.* materjał do napaści na tych, co nie potrafili zużytkować tego pomysłu w Rosji. Pokazuje się bowiem, że pan Liwczak przedstawił swój projekt wojskowym sferom rosyjskim, które zrobiły próby, ale ponieważ uznały, że pomysł wymaga jeszcze ulepszeń, przeto zaniechały dalszego zajmowania się tym projektem. „W Prusach tego nie boją się, piszą *Mosk. Wiedom.*, tam potrafią z tego skorzystać, tam pieniędzy na próżno nie wyrzucają, i samo zamówienie przyrządu i wezwanie autora do Berlina świadczą, że rzecz nie jest małej wagi, i że pomysł p. Liwczaka zasługuje na opracowanie bez względu na koszta." — Źle, bardzo źle — kończą *Mosk. Wiedom.*

Lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" uprasza szanownych kompozytorów, którzy swoje utwory do śpiewników drukujących się nadsyłają, aby obok partycji i po jednym egzemplarzu w każdym głosie nadesłać zechcieli. Nadto zwracamy uwagę, że tekst i znaki bardzo wyraźnie wypisane być muszą.

Kosztowna fajka. Pomiędzy starzyzną, sprzedawaną na Pociejowie, znaleziono fajkę, pochodzącą ze zbiorów po księciu Józefie Poniatowskim. Na olbrzymim cybuchu znajdują się inicjały księcia, wysadzone srebrnemi literami i rok 1803. Autentyczność pochodzenia fajki nie ulega najmniejszej wątpliwości. Pan K nabył fajkę za 5, a odprzedał ją hr. U. za 150 rubli.

Dramat wioskowy. Na łące dworskiej w Szczerczykach pod Niemirowem podczas sianokosów włościanin Michał Niedźwiecki ugodzony został kosą przez kosiarza Wojciecha Woszczaka tak, że ostrze przeszło na wylot ciało i spowodowało w ciągu kilkunastu godzin śmierć nieszczęśliwego. Woszczak sam uwiadomił o tym wypadku pobliski posterunek żandarmerji, twierdząc, że niechcący ugodził Niedźwiedskiego, ze śledztwa wszelako wynika, że ten ostatni był szczęśliwym współzawodnikiem jego w afektach ku pewnej wdowie i że Woszczak zabił go rozmyślnie wiedziony zazdrością. Dalsze dochodzenie sądowe jest w toku.

Wypadek z bronią palną. W gminie Bukowej, w powiecie pilzneńskim, służący Jan Boroń, pasąc bydło z 10-letnim synem swojego gospodarza, obchodził się tak nieostrożnie z nabitą strzelbą, że broń wypaliła, a wspomniany chłopiec został skaleczony niebezpiecznie w skroń i prawą rękę. Boroń został uwięziony, ofiara zaś jego nieostrożności znajduje się pod opieką lekarską.

Sokal 11. września. Jako delegat Towarzystwa „Opieki nad weteranami w. p. z r. 1831", mam honor podziękować szanownym artystom teatru amatorskiego w Sokalu za przedstawienie teatralne z dnia 2. września b. r. na korzyść weteranów z r. 1831. Połowa czystego dochodu uczyniła 13 zł. 49 ct. Mała ta pomoc stała się tem bardziej na czasie, że br. Kalikst Horoch, prezes Towarzystwa, drukuje w dziennikach: „Komitet Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831", ma sobie za obowiązek zwrócić uwagę łaskawych ziomków, że wpływy z ostatnich czasów, znacznie się zmniejszyły, potrzeby jednak starców, którym sił do pracy brakuje, zawsze są te same, a nawet w niektórych wypadkach większej wymagają ofiary." Zaś dalej br. Horoch wykazuje, że w miesiącu czerwcu było przychodu 98 zł. 50 ct., a rozchodu 445 zł. Poseł na sejm krajowy a przewodniczący komisji lwowskiej p. Walerjan Podlewski ogłasza, że w miesiącu sierpniu było dochodu 69 zł., zaś rozchodu 435 zł. Pod temi smutnemi warunkami musiałoby się Towarzystwo opieki nad weteranami z r. 1831 ze wstydem dla kraju rozwiązać.

Wiktor Wiśniewski, delegat sokalski.

Warszawa 12. września. Przeglądy wojsk zgromadzonych pod Warszawą odłożone zostają na dni kilka z powodu spodziewanego przyjazdu jednego z głównych inspektorów armji. Wyjazd wojska na trzydniowe manewry w stronę Siedlec, nastąpi w końcu przyszłego tygodnia, wymarsz zaś z obozów na zimowe leże w dniu 28. bm.

Władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego pragnąc przyjść w pomoc swym urzędnikom postanowiły opłacać wpisy szkolne za synów tychże urzędników w następującym stosunku. Za urzędników posiadających pensji rocznej w Warszawie do 2 000 rs. a na prowincji do 1.500 rs. Władze Towarzystwa opłacać będą wpis za wszystkie dzieci. Pobierający pensje od 2.000 do 2.500 rs. w Warszawie i od 1.500 do 2 000 rs na prowincji, powinni opłacać sami wpis przynajmniej za jednego syna; pobierający pensje wyższe opłacać sami będą wpis przynajmniej za dwóch synów. Za pozostałe dzieci wpis szkolny opłacany będzie z funduszów Towarzystwa.

Kurjer War. dowiaduje się, że Ojców prawdopodobnie przejdzie w ręce polskie. Nowonabywcą ma być właściciel dóbr w radomskim, p. Gordon de Huntley. Na cenę już się zgodzono, toczą się tylko jeszcze układy o terminą spłaty.

W Schönau, pod Cieplicami czeskiemi, odprawili Polacy we wtorek nabożeństwo żałobne za poległych pod Wiedniem. We środę zaś dziękczynne.

Florencja 12. września. Akademia sztuk pięknych wystawiła dziś płaskorzeźbę Teodora Rygiera (wysoką 2 metry 30 ctm., a długą 2 metry 70 ctm.), przedstawiającą oswobodzenie Wiednia przez Sobieskiego, który na koniu pędzi przed sobą resztki Turków, rzucających się do Dunaju. Powabna niewiasta, uosabiająca Wiedeń, trzyma wieńce, przeznaczone dla swego oswobodziciela. Piękne linie, układ dobrze obmyślony, podnoszą mistrzowskie wykonanie szczegółów i dlatego rzeźba robi wielkie wrażenie na swidzających, których wyobraźnia pobudzoną została dzisiejszemi artykułami dzienników o dwóchsetnej rocznicy oswobodzenia Wiednia przez Sobieskiego.

Wiedeń 12. września. Wczoraj pogrzebano tu w cichości zwłoki Antonji Obrist i czworga jej dzieci, które z nędzy zażyły trucizny. — Z powodu złego życia małżeńskiego, woźny kolei północnej Karol Richly, usiłował dziś zamordować swą żonę. W tym celu strzelił trzy razy do niej, a potem raz do siebie; jeden ze strzałów zranił żonę śmiertelnie. Następnie rzucił rewolwer i wetknął sobie głęboko w szyję scyzoryk. Jest także śmiertelnie chory.

Odsłonięcie pomnika Lafayetta odbyło się dnia 6. bm. w Puy wobec niezliczonego napływu publiczności, lecz wśród niesprzyjającej pogody. Mówca spadła przy tej okoliczności prawdziwa lawina. Jenerał Vuillemot odczytał pochwałę Lafayetta, ułożoną przez szefa swego, jenerała Thibandin. PP. Waldeck Rousseau, minister spraw wewnętrznych; Morton, ambasador Stanów Zjednoczonych; dr. Morel, prezes komitetu pomnikowego; senator Vissagnet; senator Edmund Lafayette, przemawiali z kolei. Ostatni reprezentował jako w prostej linii wnuk jenerała Lafayetta rodzinę, równie jak p. de Pusy; podpułkownik inżynierji, p. de Sahune; porucznik dragonów, p. Gaston de Sahune, podprefekt; p. de Lasterye, skarbnik, i jenerał hr. Octave d'Assaily. Odbyła się defilada z muzyką i chorągwiami; były łuki trymfalne itd. Pomnik przedstawia Lafayeta w postawie stojącej, z podniesioną w górę ręką, w której trzyma kokardę. Na stronie frontowej piedestału wyryte są słowa: *A Lafayette. Je Vous apporte une cocarde, qui fera le tour du monde. 17 juillet 1789.* Na stronie odwrotnej: *Déclaration des droits de l'homme et du citoyen. Juillet — aout 1789.* Z prawego boku: *Indépendance americaine 1777—1782.* Z lewego boku: *Chavaginac* (miejsce urodzenia) *6 septembre 1757. — Paris 20 mai 1834.*

Kometa z r. 1812. ukazać się ma znown w tych latach, jeśli sprawdzą się domysły i wyrachowania astronomów, według których kometa, spostrzeżony niedawno w Ameryce, ma być tym samym, który był ongi świadkiem pochodu Napoleona I przeciwko Rosji.

Instytut technologiczny w Petersburgu ukończyło w roku bieżącym ogółem 71 uczniów, a w tej liczbie, jak donosi *Kraj*, 30 Polaków, to jest przeszło 42 procent ogólnej cyfry.

Wziętość „starki". W tych dniach w jednej z piwnic warszawskich zakupiono 40 butelek starki, za które zapłacono około tysiąca rbs. Zamówienie przyszło z Moskwy. Nie dziwimy się wcale.

Moskwa 12. września. W dniu wczorajszym wypadł znowu pomyślnie konkurs wyścigowy dla koni polskich hodowców. W pierwszej gonitwie jednowiorstowej dla dwulatek pierwsza stanęła u mety „Margerita" Mysyrowicza, za nią zaś dobiegły „Grand-Duc" Grabowskiego i „Vanadis" hr. Krasińskiego. W biegu zastołypińskim, będącym ostatnią większą gonitwą w szeregu tegorocznych wyścigów, zwycięstwo nad licznemi współzawodnikami odniósł „Perkun", a drugą nagrodę wzięła „Francesca" hr. Krasińskiego

Wiadomości literackie i artystyczne.

Panna Reszke i p. Mierzwiński brali wczoraj udział w widowisku na cześć Matejki.

Juljusza Kossaka, Sobieski, wydany jako pamiątka z jubileuszu, przez zakład artystyczno-drzewo rytniczy A. Napierkowskiego, z powodu trudności technicznych dopiero onegdaj został wykończony. Sobieski przedstawiony jest ze zwykłym Kossakowi zacięciem i wywołuje miłe wrażenie. Drzeworyt wykonany przez p. Napierkowskiego, odznacza się artystycznem wykończeniem. Jako tania a miła pamiątka z uroczystości, mimo opóźnienia, rozejść się powinna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kataster bydła na pograniczu Galicji. Na mocy ustawy o zarazach bydlęcych, ministerstwo wydało rozporządzenie co do prowadzenia katastru bydła i nadzoru etatu tegoż w okręgach pogranicznych. Według tego rozporządzenia posiadacze bydła w tych okręgach mają obowiązek w 24 godzinach o wszelkich zmianach w cyfrze posiadanego bydła donosić urzędnikowi gminy lub obszaru dworskiego, organom powołanym do tego na każde ich żądanie dozwalać wstępu do obory, dawać wszelkie wyjaśnienia i o każdem dostrzeżonem zasłabnięciu niezwłocznie urząd gminy zawiadamiać. Naczelnicy gmin mają pełnić dotyczące obowiązki w przekazanym zakresie działania bez wszelkiego wynagrodzenia ze strony partyj. Rzwizorowie bydła, mianowani odwołalnie, będą uważani za strażników publicznych. Do nich należy prowadzenie i przechowywanie katastru bydła, tudzież nieustanny nadzór. Żandarmerja zaś ma kontrolę katastru i badanie transportów bydła, a polityczna władza państwowa nadzór nad wymienionymi funkcjonarjuszami.

Przegląd polityczny.

Lwów 14 września.

We Lwowie wielu dawców na kupno obrazu „Sobieski pod Wiedniem" Matejki, zaraz wczoraj postanowiło cofnąć swoje składki na ten cel, i dać im inne przeznaczenie.

Dzienniki warszawskie, chociaż miały swoich sprawozdawców w Krakowie, nie wspominają ani jednem słówkiem o uroczystościach tutejszych. Tylko z Tulln pozwolono *Kurjerowi warszawskiemu*, umieścić telegram. Widać ztąd dowodnie, że koresp. *Dz. Pozn.* zarzucając warszawianom obojętność, nie miał słuszności.

Nowoje Wremia i *St. Petersburskija Wiedomosti* podają formalne protesta z pewną pogróżką z powodu jubileuszowej uroczystości w Krakowie. Delikatniej jeszcze przemawia *Nowoje Wremia*, przypominając, że to ci sami obchodzą w Krakowie uroczystość Sobieskiego, którzy podczas wojny rosyjsko-tureckiej spijali szampana w cześć Turków i nazywa jubileusz doniosłą demonstracją. Natomiast *Petersburskija Wiedomosti* napadają wprost na Austrję i Niemcy, zarzucając im, że faworyzując Polaków gotują Rosji kłopoty i nieprzyjemności. Wreszcie kończy ten dziennik: Niemcy prędzej czy później przyjść muszą do przekonania, że połączenie Polaków jako jednego szczepu (o monarchji polskiej nigdy mowy być nie może) leży w interesie Rosji i wręcz sprzeciwia się interesom Niemiec, i że Rosja może kwestję polską podnieść sama, a wtedy nie będzie ona skierowana przeciwko Rosji, ale przeciwko planom niemieckim.

Obchód jubileuszu w Pradze, o którym wspominał wczorajszy telegram, urządziły łącznie dwa stowarzyszenia polskie: „Ognisko" i „Koło". Nabożeństwo w kościele Tyńskim celebrował proboszcz Heinrich. Oprócz reprezentantów Rady miejskiej i Wydziału krajowego był obecny także kanonik wyszegradzki ks. Sztulc, a na wieczorze, odbytym pod prezydencją hr. Potulickiego, odczyt o Sobieskim miał profesor uniwersytetu dr. Goll.

W Lincu, Lublanie i Czerniowcach, odbyły się d. 12. bm. oficjalne nabożeństwa dziękczynne.

Dresdener Journal umieścił d. 12. bm. artykuł poświęcony pamiątce odsieczy Wiednia, w którym powiada: „Wiedeń i Austrja święcą dzień dzisiejszy jako dzień radości, Polacy święcą przytem pamięć bohaterskiej drużyny Sobieskiego. Cieszmy się, że i nam Sasom wolno tę rocznicę obchodzić także, jako dzień epoki w dziejach, w którym świeżo wówczas utworzone stałe wojsko saskie, oddało pierwszą przysługę nietylko ojczyźnie niemieckiej, ale i całej cywilizacji europejskiej."

Cesarz wystosował na ręce prezydenta ministrów, hr. Taaffego, podziękowanie zbiorowe za wszelkie objawy sympatji z okazji narodzin arcyksiężniczki Elżbiety.

Cesarz powrócił onegdaj z Gödöllö do Wiednia, a wczoraj o 11tej wyjechał wraz z królem hiszpańskim na manewry ołomuniecko-berneńskiej załogi do Blańska. We czwartek wrócą obaj monarchowie do Wiednia. Co się tyczy podróży do Szegedynu, nie wydano dotychczas dyspozycji; prawdopodobnie uda się tam cesarz dopiero po łowach w Mürzsteg, które potrwają dni 12, a na które przybędzie król saski. Z Szegedinu wyjedzie cesarz na dłuższy pobyt do Gödöllö.

Cesarzewicz Rudolf wybiera się na stały pobyt do Pragi z powrotem, który nastąpi natychmiast, jak tylko cesarzewiczowa będzie mogła wyjeżdżać.

Arcyksiążęta, ministrowie i generalicja, zaproszona na bankiet rady miejskiej wiedeńskiej, zapowiedzieli, że nie przybędą na ucztę.

Socjalista Schütz dostawiony z Wiednia do więzienia w Schönberg, zbiegł ztamtąd w nocy z 12go na 13go bm.

Trybunał w Budapeszcie potwierdził wyrok wydany na morderców Maylatha: Spongę, Berecza i Pithelyego, a skasował wyrok przeciw Jaworowi, którego uwolniono.

Politik donosi, że konferencja rządu węgierskiego z notablami kroackimi ten tylko miała skutek, iż obie strony wyraziły życzenie jaknajspieszniejszego rozwiązania kwestji spornej w sposób pokojowy. Kroaci żądali jednak przedewszystkiem zdjęcia ustawionych napowrót godeł urzędowych. W łonie stronnictwa narodowego powstało rozdwojenie.

Mandatu do Rady państwa zrzekł się dr Peez, poseł Izby handlowej z Liberca (Reichenberg).

Petersb. Wiedom pomieściły sensacyjny artykuł przestrzegający Niemców i organa prasy niemieckiej, aby przestali bawić się w niebezpieczną igraszkę i zaniechali drażnienia i podbechtywania Polaków przeciw Rosjanom i vice versa. Na tej grze Niemcy sami tylko sparzyć się mogą. Rosja ma w ręku wszystkie atuty i w danym razie może zjednać wszystkie prowincje polskie dla siebie bez wielkiego wysilenia i mogą Niemcy być pewni, że uczynić tego we właściwej chwili nie omieszka.

Z Odesy donoszą do *N. Ref.* że podczas niedawnych aresztowań tamże, kilku oficerów pułku zamojskiego i modlińskiego, podejrzanych o należenie do socjalistycznego koła żołnierskiego (sołdackij kružok), o którego egzystencji dowiedziano się podczas procesu 26 odeskich socjalistów, oprócz panny Beritz, żydówki, którą jednakże za kaucją, już uwolniono, została uwięzioną w Mikołajewie i osadzoną w kazamatach nr. 5, panna S., córka obywatela gubernii podolskiej. W kwarantannym porcie aresztowano Wasilewskiego i Wasiljewa. Obaj przybyli z Konstantynopola na parostatku „Azow", należącym do rosyjskiego towarzystwa żeglugi i handlu. U jednego z aresztowanych znaleziono negatywy 3, 5 i 25 rublowych asygnat, tak, że niewiadomo, czy śledztwo ma sprawę ze zwykłymi fałszerzami, czy też z socjalistami. Oficer żandarmski, który aresztował Wasiljewa i Wasilewskiego, w mieszkaniu ich rozkazał zerwać podłogę, pod którą znaleziono w 70 paczkach 70.000 rubli, sto rublowemi asygnatami. Ponieważ w tymże czasie w dość tajemniczy sposób zginął w Konstantynopolu pewien rosyjski kapitalista, podejrzywają, że Wasilewski i Wasilew, są to zwykli zbrodniarze, których socjaliści, prawdopodobnie nie wiedząc o ich sprawkach, użyli za narzędzie do przewiezienia broszur i proklamacyj do Odessy. Asygnaty, jak potwierdziło śledztwo, są prawdziwe. Cała więc sprawa, która w sferach miejscowej administracji stała się powodem panicznego strachu, sprowadza się do rozmiarów zwykłej zbrodni, nie mającej najmniejszego związku z socjalizmem.

Pol. Cor. donosi: Rosyjska administracja wojskowa urządziła nowy obóz dla korpusów stojących w półn. guberniach w Gosocinie (pow. Pułtuski, gubernia Łomżyńska). Rok rocznie ma się tam gromadzić większa liczba wojsk na manewry.

Figaro donosi, że rząd chiński wyczekuje tylko przybycia posiłków francuskich do Port Said, ażeby dać rozkaz armji swojej do wkroczenia do Tonkinu.

Union, organ urzędowy hr. Chamborda, przestał wychodzić, powitawszy następcę jego hr. Paryża. Odtąd organem urzędowym tego ostatniego będzie *Gazette de France.*

O celach politycznych podróży króla hiszpańskiego, dowiaduje się *N. Fr. Pr.*, co następuje: Jeszcze podczas konferencji w Therapii nad sprawą egipską objawiła Hiszpania życzenie wstąpienia do koncertu europejskiego i odgrywania roli przynależnej, którą utraciła tylko chwilowo z powodu wewnętrznych niepokojów. Życzenie to napotkało jednak wtedy opozycję Niemiec, które z powodu niekorzystnego traktatu handlowego z Hiszpanią były z tem mocarstwem w stosunku nieprzyjaznym. Od tego czasu jednak zmieniły się rzeczy. Traktat nowy z Hiszpanią został zawarty, a mocarstwa starają się obecnie przypuścić Hiszpanię do koncertu. Nie chodzi w tym razie o przymierze. Hiszpania chce tylko, aby w sprawach, dotykających jej interesów, a głównie w sprawach polityki kolonialnej, głos jej uwzględniono. Bismark przyrzekł popierać gorąco to życzenie, tembardziej, że w ten sposób spodziewa się, iż mocarstwo, które w razie konflagracji jakiejś nie stanęłoby po stronie Niemiec, wejdzie w stosunek z sprzymierzonemi mocarstwami środkowej Europy.

Według *Pol. Cor.* obliczają urzędownie liczbę ofiar przy katastrofie na Ischii na 2 tysiące osób.

Wielu Bułgarów, zamieszkałych we wschodniej Rumelji, podało prośbę do gubernatora jen. ks. Vogoridesa, aby ze względu na wypadki w Sofji, mogące oddziałać na żywioł bułgarski we wschodniej Rumelji, wracał jak najrychlej do Bułgarji. Ks. Vogorides przed odjazdem swoim miał audjencję pożegnalną u sułtana.

Presse donosi ze źródła zwyczajnie dobrze poinformowanego, że król Milan Serbski i Aleksander książę Bułgarski (!) zostać mają właścicielami pułków armii austrjackiej.

Francuzi zaatakowali dnia 1. sierpnia miasto Loango na zachodniem wybrzeżu Afryki i zbombardowali je i spalili. Powodem postępku tego ma być okoliczność, iż król tamtejszy nie chciał Francuzom wydać bandery portugalskiej, którą złożył u niego jeden z portugalskich dowódzców. Fakt taki mógł więc tylko posłużyć za pretekst do owładnięcia miasta, na które z innych powodów Francuzi apetyt mieli.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 14. września. Wczorajsza uroczystość odsłonięcia pomnika Sobieskiego odbyła się z równą wspaniałością, jak wszystkie poprzednie. Prezes akademji umiejętności, prof. Majer, przemówił z właściwą sobie swadą i ścisłością o znaczeniu zwycięztwa Sobieskiego, stawiąc antytezę pomiędzy obchodem wiedeńskim a krakowskim, pomiędzy fałszerstwem dziejów a złożeniem hołdu prawdzie historycznej i wielkim zasługom Sobieskiego, wobec całego świata cywilizowanego. Było to najpiękniejsze przemówienie wśród uroczystości krakowskich, które niewątpliwie w całości wydrukujecie. Po odsłonięciu pomnika przemówił prezydent miasta, oddając cześć Towarzystwu strzeleckiemu, które własnym kosztem postawiło pomnik, i twórcy pomnika, p. Gadomskiemu, który w ciągu paru tygodni w tak świetny sposób wywiązał się ze swego zadania. Odśpiewano kantatę Żeleńskiego pod tegoż kierownictwem, a podczas tego ks. Piwowoński dokonał poświęcenia pomnika.

Kraków 13. września. Na wczorajszem przedstawieniu w teatrze obecnym był Matejko z dziećmi w loży kwiatami przystrojonej. Najpierw wystawiono obraz szósty odsieczy, poczem wystąpiła Reszke, którą przyjęto z zapałem nie do opisania. Po odśpiewaniu inflamatus ze „Stabat mater" Rossiniego, wywoływano ją kilkanaście razy. Scenę zasypano wieńcami i kwiatami. Chwilę potem wychodzi Mierzwiński, którego publiczność przez kwadrans wita oklaskami. Za wejściem rzucono mu kolosalny wieniec z wstęgą i z napisem. Mierzwiński śpiewał ostatnią arję z „Łucji", po której wywoływania bez końca. Rzucano wieńce i bukiety, poczem artysta dodał walca włoskiego. Potęga głosu, łatwość śpiewania, nawet w wysokich tonach bajeczna. Później śpiewał Mierzwiński arję z „Roberta" „Złoto chimera" dwa razy. Reszke śpiewała jeszcze „Mazurka" Lubomirskiego i „Romans" Zeleńskiego. Siła głosu i koloratura podziwu godna, nader przyjemna postać, smak w deklamacji wywołały znowu grad bukietów, których już zebrać nie mogła. Bukiet od Matejki kilkakrotnie ucałowała. Przedstawienie zakończył żywy obraz, przedstawiający biust Matejki, otoczony dokoła postaciami z jego obrazów.

Wiedeń 14. września. Z końcem tygodnia odbędą się tu wspólne konferencje nad przedłożeniem dla delegacyj o pokryciu kosztów operacyj w Kroacji i Pograniczu. W konferencjach tych wezmą udział oprócz wspólnych i węgierskich ministrów, Dunajewski i Taaffe.

Berlin 14. września. Mówią, że spotkanie cara z cesarzem Wilhelmem nastąpi w Tylży 27. września.

Paryż 14. września. Nowy ambasador francuski hr. Foucher odjechał wczoraj do Wiednia, a 20. września przyjęty zostanie przez cesarza.

Zagrzeb 14. września. Całe pogranicze Banatu powstało. Wielkie masy wojsk wysłano do Kostajnicy celem stłumienia powstania.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13. września. *Polit. Corr.* donosi pod datą 17. sierpnia z Chartum o śmierci podróżnika afrykańskiego Ernesta Marno.

Podczas uczty na 630 nakryć z powodu położenia kamienia zworowego na gmachu ratuszowym wzniósł burmistrz toast na cześć cesarza, zastępca Prix na cześć gości, burmistrz rzymski zaś pił zdrowie miasta Wiednia, które współubiega się w cywilizacyjnym względzie z Rzymem, radca budowniczy zdrowie architekty Schmidta, ten zaś zdrowie obywateli wiedeńskich.

Wiedeń 14. września. *Armeeverordnungsblatt* ogłasza nominację króla serbskiego Milana właścicielem pułku nr. 97, i ks. bułgarskiego Aleksandra pułkownikiem pułku dragonów nr. 6.

Wiedeń 14. września. Postanowieniem cesarskiem z 12. września zostali odznaczeni z powodu ukończenia budowy ratusza: Burmistrz Uhl i dr. Prix, zastępca, otrzymali wyrazy uznania, architekta Schmidt otrzymał gwiazdę do krzyża komandorskiego Franciszka Józefa, architekta Luntz krzyż kawalerski tegoż samego orderu, architekta Neuman (jun.) zaś tytuł radcy budownictwa, architekci Boek, Deininger, Fleischer, Schultz i majster Eichele złoty krzyż zasługi z koroną.

Dziennik urzędowy ogłasza nominację rektora seminarjum teologicznego w Pradze, Franciszka hr. Schönborna biskupem budziejowickim.

Zagrzeb 13. września. Na granicy trwają dalej i szerzą się niepokoje, które wojsko jednak uśmierza. Kilkakrotnie musiało wojsko wystąpić czynnie przeciw tłumom. We wszystkich okręgach zagrożonych wzmocniono wojsko.

Londyn 14. września. Gladstone z rodziną udał się na wycieczkę nad wybrzeże Szkocji i znajduje się obecnie w drodze do Christiansund. Jeżeli pogoda będzie sprzyjać, odwidzi także Kopenhagę.

Wittenberg 13. września. Następca tronu i książę Albert przybyli przed południem na obchód uroczystości Lutra. Następca tronu złożył na grobie Lutra wieniec wawrzynowy i miał mowę, w której rzekł: „Oby nas obchód umocnił w tem szczególnie przekonaniu, że należy zawsze bronić wyznania luterskiego, a tem samem wolności wyznań."

Berlin 13. września. Cesarz wyjechał z wielkim orszakiem o 1. po południu do Merseburga, dokąd się udał także Moltke, minister wojny i generalny kwatermistrz. Podczas pobytu cesarza i króla hiszpańskiego w Homburgu byli tam także sekretarz państwowy Hatzfeld i hr. Solms.

Berlin 13. września. Cesarz polecił rozkazem gabinetowym z 25. sierpnia zastąpić się następcy tronu przy obchodzie jubileuszowym Lutra. W rozkazie powiedziano, że cesarz nie chciał by szczególnie bez reprezentacji pozostawić obchodu w Wittenbergu, głównej scenie działalności błogosławionego przez Boga męża.

Nordd Allg. konstatuje wbrew twierdzeniu berlińskich i wiedeńskich dzienników, że w kołach kompetentnych nie panuje wcale oburzenie przeciw Rosji z powodu Bułgarji i że hasło: „Europa przeciw Rosji" jest fałszem. Z powodu wypadków w Bułgarji nikt, nawet najbliżej interesowana Porta nie podniosła skarg żadnych.

Paryż 13. września. *Siecle* zaprzecza pogłoskom o różnicy zdań w gabinecie i oświadcza, że rząd postanowił niezwoływać izb przed końcem października. *Patrie* zapewnia, iż istniał spisek celem zamordowania króla hiszpańskiego podczas pobytu w Paryżu, ale policja udaremniła te zamiary.

Stambuł 13. września. Zapewniają, że Ghazi-Muktar pasza i sekretarz sułtana Reschid bej wyjeżdżają w niedzielę na manewry do Berlina.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 13 września. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 293·25 do 296·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 165·— do 168·—, Banku hipot. galic. 288 — do 293·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·90 — 99·90, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98 90 do 99·90, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·90 do 102·90, Banku hip. gal. 5% 97·65 do 98·65, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·65 do 101·65. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% 101·— do 102·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 98·50 do 99·50, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·40 do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24. V. Monety. Dukat holederski 5·57 do 5·67, Dukat cesarski 5·59 do 5·69, Napoleonder 9·46 do 9 56 Pół-imperjał rosyjską 9·76 do 9·86, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·16¼ do 1·18¼, 100 marek niemieckich 58·35 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 14. września godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 293·30, Anglo-Austr. 109·—, Akcje banku Union 111·50, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 153 50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·50½, Rubel papierowy 1·18¼. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń 13. września godzina 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 60·—, Węg. akcje kredyt. 290·50, Akcje anglo-austr. 108·50, Akcje banku Union 111·25, Akcje Karola Ludwika 294·50, Akcje kolei północnej 263·25, Akcje kolei połudn iowej 153·—, Akcje kolei Alfödzkiej 168·—, Akcje Staatsbahn 321·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166 50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 156·—, Wiedeńskie losy 122·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98 75, Losy regulacji Cisy 109·75, Losy tureckie 23·75, Węgierska renta 86·97, Akcje banku związkowego 104·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·18¼, Węgierskie losy 112·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 13. września godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 77·10, w srebrze 78·45, Renta w złocie 99·65, 5% austr. renta marcowa 93 05, Akcje banku wiedeńskiego 834·—, kredytowego 292·05, Londyn 120·05, Srebro —·—, Napoleonder 9·50½, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58·50.

Berlin 13. września godzina 4 min. 45. Rosyjskie banknoty 202·10, Akcje kredytowe 502·—, Lombardy 263·50, Galicyjskie 126·40, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·70.

Telegramy zbożowe z dnia 13. września. — Wiedeń: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 34·75 do 35·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10 03 do 10·05 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 16¼ złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) 187·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 53·40 m., olej rzepakowy 69·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 56 25 fr., olej rzepakowy 81·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 14. września: 14·50 do 14·75, Brema: 8·15 do —·—. Hamburg: 8·20, na sierpień 8·20, na sierpień-grudzień 8·35. Antwerpja: na sierpień 20¼. Nowy-York: 8⅛. Filadelfja: 8·—.

BAZAR MARKIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10

Oprócz różnorodnych wyrobów krajowych utrzymuje na składzie i poleca **w wielkim wyborze,** świeżo zakupione na jesień i zimę

Materje wełniane i jedwabne na suknie damskie,

również materje do ubierania sukien, materje na płaszcze, do pokrycia futer damskich itp.

AKSAMITY

i ciężkie francuskie materje jedwabne czarne:

Armure. Satin double. Ottomane. Satin duchesse. Siciliene. Cheviotу. Plusze. Hafty. Damaszy. Satin mervelleux i t. p.

Perkale i Szirtingi białe po 16, 19, 22, 30 i 33 cnt. łokieć polski.

Bazar przyjmuje również zamówienia na suknie damskie i dostarcza w krótkim czasie.

Do wynajęcia poszukuje jeden z pierwszych wiedeńskich handlów en gros lokalu w miej scowości jak najlepszej do sprzedaży en datail, z najmniej czterema otworami, od czasu obecnego lub z początkiem r. 1884. Pośrednicy otrzymają honorarjum **50** złr. Oferty przesyłać należy pod **S. K. 3890** do **Haasenstein & Vogler (Otto Maass), we Wiedniu.** 2523 2—3

Łowczy teoretycznie i praktycznie wykształcony, obznajomiony z hodowlą i tresurą psów myśliwskich, posiada najlepszą rekomendację zaprowadzenia racjonalnego łowiectwa, poszukuje w tym zawodzie posady.

Adres: **K. H.** Lwów, ulica Łyczakowska l. 32. 2—3

Non plus ultra.

KAWA CEYLON

właśnie nadeszła, bardzo aromatyczna, mocna, delikatna w smaku, wielkoziarn.

kilo złr. 1·76,

dalej następujące gatunki kawy bardzo delikatne, czyste i warte swoje pieniądze, **1 kilo netto:**

Perłowa Ceylon, niebieska	złr.	1·98
Perłowa Costaricca, zielona	„	1·68
Pełowa Manilla, jasna	„	1·64
Arabska Mokka	„	1·55
Cuba, najdelikat. wielkoziarn.	„	1·80
Menado, (złota Jawa)	„	1·60
Jawa Malang, zielona	„	1·36
Domingo, wyborowa	„	1·40
Santos, czystego smaku	„	1·30
Rio, bardzo mocna	„	1·20
Bahia, przyjemnego smaku	„	1·18
Jamaica, mocna i dobra	„	1·14
Przebiórki dla służby	„	0·96

Pocztą za pobraniem pocztowem po 4¾ kilo wagi netto, rozsyła się wszędzie oclone i franco, tak że odbiorcy żadnych nie ponoszą wydatków.

R. MAITI w Tryeście.

Herbatę karawanową wyborną, lądem sprowadzoną **tylko w jednym gatunku** funt waży ros. po 3 złr. poleca **SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH ADOLFA INLENDERA w Brodach.** 2165 81—0

Hektograf! Ulepszony aparat do kopiowania,

Hektografowa masa, Hektografowy atrament,

sekretarzyk do uporządkowania listów, pism i faktur. Ilustrowane cenniki, hektografowane odciski gratis i franko.

Józef Lewitus, we Wiedniu, I. Babenbergerstrasse 9.

Skład we LWOWIE: **SEYFARTH & DYDYŃSKI,** plac Marjacki; w Krakowie: w handlu papieru Henryka Żychonia. 2475 2—12

Nie ma już bolu zębów,
kto używa

Eliksiru do zębów (Elixir dentifrice)

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

pochodzący z opactwa w Soulac,

wynaleziony w roku 1373 przez przeora PIOTRA BOURSAUD, a wyrabiany obecnie przez przeora Dom. Maguellonne.

Nieporównany ten środek do czyszczenia i konserwowania zębów, wzmacnia dziąsła, niszczy osad kamienny, chroni od psucia się zębów i wzmacnia emalię takowych. Oddechowi przyjemną woń nadaje. Eliksir ten przewyższa dobrocią swoją wszystkie inne wody do zębów i dla tego zalecany i używany jest przez wszystkie wyższe towarzystwa w świecie.

Cena flaszki 2 franki, 4 frk. i 8 frk. Proszek 2 frk. Pasta 2 frk. Agencja główna w Bordeaux (Francja); Segnin, 3 rue Huguerie. **We Lwowie** w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika i we wszystkich magazynach perfum i aptekach. 2502 1—16

IZYDORA OSTROWSKA

nauczycielka śpiewu,

uwiadamia osoby interesowane, iż z dniem 15. b. m. rozpoczyna naukę śpiewu.

Zgłoszenia przyjmuje od 1. b. m. w mieszkaniu pani **Mich. Ostrowskiej,** nauczycielki muzyki, Rynek l. 26, II. piętro. 2492 3—6

Za pomocą 5 kubłów wody i węgla za 5 cnt. Kto sobie kupi takie krzesło opalane systemu WEYLA, może z największą wygodą codzień brać ciepłą kąpiel. Cennik gratis i franco L. WEYL, c. k. uprzywil. właśc. Wieden, miasto, Kärntnerring 17. Wanny, aparaty do tuszów, klosety, skrzynie na lód, aparaty do chłodzenia piwa, zawsze w zapasie. Fabryka we Wiedniu III., Landstr., Hauptstr. 109.

Vöslauskie winogrona lecznicze

rozsyła w 5 kilogramowych koszach pocztą wraz z porto i opakowaniem, za przysłaniem poprzedniem złr. 2·60.

Przy odbiorze 10-ciu koszów 11-ty kosz gratis.

Wino z własnej winnicy czerwone i białe duża butelka po 50 i 60 cnt. w koszach, hektolitr 35 i 40 złr. 2501 2—0

J. Mitterlechner, jun. Vöslau, Hochstrasse 1.

M. ZIFFER w Bernie,

handel sukna en gross i en detail, poleca swój bogaty skład sukna i materyj wełnianych, baj, peruwienów itp., we wszystkich gatunkach, po bardzo niskich cenach. Resztki sprzedają się o wiele niżej cen fabrycznych. Próbki przesyłają się franco za nadesłaniem 5 centowej marki.

Praktykant
z odpowiedniem wykształceniem gimnazjalnem albo szkół realnych znajdzie pomieszczenie w księgarni

F. H. RICHTERA (H. ALTENBERGA) we Lwowie.

FORTEPIAN bardzo ładny, nowy, z miłym głosem **do sprzedania.**

Ulica Gródecka l. 25, w parterze na lewo pierwsze drzwi, oglądać można od godziny 9. do 12. rano i od 2. do 5. po południu. 2518 3—3

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie,

wyszedł:

WROŃSKI ADAM

Polonez jubileuszowy

w 200-letnią rocznicę odsieczy wiedeńskiej.

Cena 60 cnt.

Kawa po zniżonych cenach

Ludwik Harling i Spółka w Hamburgu 2496 3—0

dostarczają pod gwarancją szlachetnych gatunków kawy po nader niskich cenach, wolne od porta za pobraniem pocztowem:

5 kilo	Mocca, afrykańskiej	złr.	3·—
5 „	Liberia, bardzo lubionej	„	3·60
5 „	Cuba, świetnej	„	4·50
5 „	Portorico, przedniej	„	4·80
5 „	Ceylon, gatunek najdelikat.	„	5·—
5 „	Menado, złotej wielce szlach.	„	5·40
5 „	Mocca arabskiej, ognistej	„	6·—

2000 najsłynniejszych lekarzy attestują i zalecają

Dra Poppa środki na zęby

jako najlepsze na choroby zębów i ust.

Anaterynowa woda na zęby

Dra J. G. Poppa,

c. k. dentysty nadwornego,

w Wiedniu, I., Bognergasse nr. 2.

Dra Poppa środki na zęby zaprowadził dr. prof. Drasche w Wiedeńskim c. k. powszechnym szpitalu z doskonałem powodzeniem.

Radykalny środek na wszelki ból zębów, na wszystkie choroby jamy ustnej i dziąseł. Ułatwia ząbienie u dzieci, i jest niezbędną przy używaniu wód mineralnych. Doskonałe płukanie na chroniczne cierpienia gardła i dyfterję. Wielka flaszka złr. 1·40, średnia złr. 1, mała po 50 ct.

Poppa rośinny proszek na zęby utrzymuje zęby w śnieżnej, białości, nieszkodząc im; pudełko tylko 63 ct.

Poppa Anaterynowa Pasta do zębów czyści i konserwuje zęby usuwa przykry oddech i chroni od kamienia na zębach. Cena słoika szklanego złr. 1·22.

Poppa aromat. Pasta na zęby przyprowadza zęby po krótkiem użyciu do śnieżnej białości. Zęby (naturalne i sztuczne) konserwuje; usuwa ból zębów. Cena za sztukę 35 ct.

Poppa Plomba do zębów, praktyczny i najpewniejszy środek do plombowania samemu sobie wykruszonych zębów. Cena pudełka złr. 2·10.

Poppa Mydło ziołowe. Od 18 lat z najlepszem powodzeniem zaprowadzone na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, osobliwie na świerzb, liszaje, łupież, papry w głowie i brodzie, odmrożenia, pocenie nóg i parchy. Cena 30 ct.

Uprasza się Szanowną P. T. Publiczność, aby wyraźnie domagała się preparatów c. k. dentysty nadwornego Poppa, i tylko takie przyjmowała, które są zaopatrzone moim znakiem ochronnym.

Składy moich preparatów utrzymują w Krakowie pp. W. Redyk apt., E. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zapłatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Tranczyński apt. „pod Koroną“, Antoni Dylski apt. „pod złotą Głową“, W. Kotajny, róg ulicy Brackiej, dom ks. Jabłonowskiego; w Podgórzu p. Skakalski apt.; we Lwowie pp. Mikolasch apt.; Z. Rucker apt., J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny. 1376 3—4

Księgarnia F. H. RICHTERA (H. ALTENBERGA) poszukuje **zdolnych kolporterów** za dobrą prowizją.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin MATICO w słabościach męskich najskuteczniejszy środek

(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 60 cnt.) 2131 36—0

Poleca apteka „pod Lwem“ we Lwowie obok Brygidek.

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

BIEGŁY w korespondencji i prowadzeniu książek były kupiec, żonaty, 30 lat mający, prosi o zajęcie kancelaryjne lub w handlu.

Łaskawe zawezwania pod lit. **R. P. 124.** u ruzznikarza J. Sokolnickiego, plac Halicki l. 7.

Oprócz **kandydata** zupełnie wrobionego (aczkolwiek nie koniecznie aż do substytucji ukwalifikowanego), poszukuję do mej kancelarji także **kandydata** praktykę rozpoczynającego. Od obydwu wymagam zdolności znakomitych. 2507 3—3

Berchard, c. k. notarjusz w Szczercu.

Młoda osoba udziela początków muzyki, języka francuskiego i niemieckiego, z dochodzeniem do domu. Bliższa wiadomość w handlu pana **Alfreda Dzikowskiego,** ulica Karola Ludwika. 3—3

W przeciągu 6 godzin wykonywa znany malarz artysta, Jan Kanty Hruzik, portret olejny na płótnie, naturalnej wielkości, za podobieństwo się zaręcza; pracownia przy ulicy Zielonej l. 46.

Winogrona lecznicze z Baden i Vöslau, rozsyła począwszy od połowy września po cenach bieżących **Anton Riess** Baden pod Wiedniem.

Soeben erschien 11. Auflage. Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. BISENZ. Preis 2 fl. Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von 2139 105—0 **MED. DR. BISENZ,** *Mitglied der med. Facultät,* Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Winogrona, dojrzałe i słodkie, świeżo rwane, także **morele i jabłka** po złr. 1·60, **śliwki** po złr 1·25, rozsyła w 5 kilogramowych koszach z opakowaniem i franco do każdej stacji pocztowej. 2447 5—12

ED. RITTINGER, właściciel winnicy **w Werschetz** (połudn. Węgry.)

Winogrona z Feslau
szczepu włoskiego

prawdziwe kuracyjne

poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie, ulica Halicka.

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczek na zastawy

a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych;
c) papierów publicznych wartościowych,

według taryfy o 2% zniżonej, od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 500 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić dalsze obniżenie należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkłady na książeczki oszczędności

począwszy od 1 złr. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe **po 6 od sta,**

od 1. listopada 1881 począwszy.

Zwrot wkładów do 100 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ 250 „ z 10 dniowem wypowiedzeniem
„ „ 500 „ z 20-dniowem „
„ „ 1000 „ z 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8.—12. w południe i od 3.—5. po poł.

Lwów dnia 18. stycznia 1879 roku. 2134 20—0

Dyrekcja.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że **wyłączną sprzedaż piwa** mego wyrobu dla wschodniej Galicji i Bukowiny oddałem **firmie handlowej**

J. EMANUEL FRÄNKEL we Lwowie.

Kupcy i restauratorowie z tych krajów, chcący to piwo sprowadzić, raczą się udać do wyżwspomnianej firmy.

Klein-Schwechat w czerwcu 1883.

Antoni Dreher m. p.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia bezzwłocznie **p. Fränkel ulica Sykstuska l. 44 i w lokalu galic. Towarzystwa handlu pac Gołuchowskich l. 2.** Zamówienia zamiejscowe adresować należy **J. Emanuel Fränkel** we Lwowie ulica Sykstuska l. 44. 2253 22—24

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Roczne sześć ciągnień:

15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 2143 73—0

SOKAL i LILIEN ulica Hetmańska l 8.

Bergera medycynalne

MYDŁO MAZIOWE

zalecone przez lekarskie znakomitości, używa się z najlepszem powodzeniem w wielu państwach Europy na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne i łuskowe liszaje, parchy, ognik i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg, papry na głowie itp. **Bergera mydło maziowe zawiera 40% mazi drzewnej,** i różni się bardzo od wszystkich innych mydeł maziowych. Dla zapobieżenia pomyłek proszę żądać wyraźnie **Bergera mydła maziowego,** i zważać na znaną markę ochronną.

Przy uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła maziowego używa się

Bergera medyc. mydła maziowo-siarczanego,

tylko należy żądać wyraźnie mydła Bergerowskiego, albowiem zagraniczne imitacje są bezskutecznemi produktami. 2162 16—24

Łagodniejszem mydłem maziowem dla usunięcia wszelkich

nieczystości płci,

na wysypki u dzieci, tudzież jako znakomite mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli na codzień służy

Bergera glicerynowe mydło maziowe, które zawiera 35% gliceryny i jest perfumowane.

Cena kawałka każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Główny skład rozsyłkowy: u **Aptekarza G. HELLA w Opawie,** we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jakóba Piepesa, G. Geilhofera i A. Sklepińskiego. W Brodach u Ed. Liszka, E. Grünspana i M. Roders, w Brzeżanach u R. Dembińskiego i Jul. Hausberga, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u R. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Robma i Bohusa, w Kołomyi u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u F. Redyka, w Przemyślu u Wład. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Macury i A. Amirowicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Tarnowie u A. Tenczyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kahanego, w Sądowej Wiśni u Włodzimirskiego apt. i we wszystkich prawie aptekach Galicji.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2132 41—0

2144 66-0 **Gumi i pęcherze rybie**

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej

WE LWOWIE, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z **nieograniczoną poręką**

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowując takowe po 6% rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
„ 500 „ 1000 „ za 60-dniowem „
„ 1000 i resztę kap. za 90-dniowem wypowiedzeniem.

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

2150 67—0 DYREKCJA.

Znakomite

MYDŁO „IHNATOWICZA“

do prania bielizny.

Zalety: suche, bezwonne, czyste, dobrze oczyszczające bieliznę i tanie, bo kilo kosztuje tylko 48 cnt.
Krochmal brylantowy, do nadania bieliznie połysku, białości i sztywności z polskim opisem użycia. 4 pakieciki w jednej paczce kosztują tylko **12 cnt.**
Soda czysta do prania bielizny kilo 16 cnt.
Krochmal istotnie pszenny, do gotowania, kilo 40 cnt.
Krochmal ryżowy, do nacierania, kilo 50 cnt.
Farbki w tabliczkach, w proszku i gałeczkach najprzedniejsze, pakieciki po 2, 4, i 10 cnt.
Wosk biały, guma arabska, borax, stearyna, chlorek wapienny, po 2, 4 i 10 cnt.

Nabyć można w sklepie perfum i kosmetyków upiększających

JANA IHNATOWICZA

ulica Kopernika l. 3. 2128 14—0

Apropos zakupna książek szkolnych.

Jak corocznie tak i tego roku przed rozpoczęciem szkół zaczynają się gromadzić zapytania pisemne i ustne co do książek wprowadzonych w bieżącym roku szkolnym, jako to podręczników naukowych, czytanek, gramatyk i słowników, map, globusów, atlasów itp., tak ze względu na ceny bądź to nowych, bądź starych książek, jak również co do zakonserwowania, oprawy oraz ich wydania.

Oświadczamy więc, że wierni renomie naszego przy Kärntnerstrasse od r. 1865 istniejącego handlu dołożymy i tego roku starania, by na każde pytanie odpowiedzieć jak najdokładniej i dokonać nawet najmniejsze zlecenie jak najakuratniej po stałych, przeważnie zniżonych cenach. Tylko upraszamy, o ile to możliwe, dołączać przy zapytaniach listowych markę zwrotną, przy zapytaniach zapomocą karty korespondencyjnej zwrotną korespondentkę, a przy zamówieniach stanowczych po cenach książek nowych i antykwarnianych dołączyć prosimy należytość z opaską krzyżową lub też z należytością za porto, względnie zaś prosimy o pozwolenie wyraźnie na przesyłkę za pobraniem pocztowem.

Gotowi przysłać bezpłatnie ewentualnie franco w razach, gdyby się to opłaciło, nasz bardzo obszerny katalog książek szkolnych tudzież spisy dzieł **mięszanych i fachowo-naukowych** polecamy tak książki szkolne, jak też wyborne beletrystyczne, naukowe, oraz świetnie ilustrowane, we wszystkich językach i gałęziach. 2515 3—3

BERMANN & ALTMANN,

Verlags, Sortiments- u. Antiquariats-Buchhandlung des Dawid Bermann

Wien, I., Johannesgasse Nr. 2.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Bolesław Spausta. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.